Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 12 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 132 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Przed zeznaniami komendanta z balkonu

Pierwsza po świętach rozprawa listopadowa była bardzo nieciekawa. Przesuwał się szereg oskarżonych szeregowców. **Z „wodzów" zobaczono tylko dwóch:** „urzędnika" Kasy Chorych towarzysza Hoffmana i „kooperatystę" **towarzysza Ziffera.** Tow. Hoffmann skompromitował swoją partję o tyle, że się **przedstawił wobec sali jako bardzo nieinteligentny osobnik,** a mimo to **„dzierżący" wysokie godności podczas rzezi wojska w dn. 6 list.**

Tow. Ziffer mówił wiele o swoich „dobrodziejstwach" dla policji, ale milczał, gdy go pytano, **dlaczego poprostu, jako przewódca, nie rozpędził tłumu, a wtedy i policja mogła spokojnie odejść do domu.**

Oczekiwano dziś ogólnie **zeznań tow. dyrektora z Kasy Chorych osk. Klemensiewicza,** ale przesłuchanie „komendanta" z balkonu — odłożył przewodniczący **na następny dzień.** Dziś równie stoczy się „batalja" o „honorowego" prezesa dnia rzezi ułanów 8 p. **pos. Stańczyka,** a raczej o jego „nietykalność" poselską. Jednem słowem — **środa będzie obfitowała w bardzo ciekawe momenty w rozprawie listopadowej.**

Siódmy dzień rozprawy.

Okres świąteczny Zielonych Świąt odbił się także na rozprawie listopadowej. Prócz Trybunału i dziennikarzy — **nikt się nie zjawił punktualnie.** Reszta ław zapełnia się powoli. Publiczności brak. Na sali atmosfera ciężka i nudna, podobna, jak w pierwszym dniu rozprawy. Na ławie zastępców odszkodowanych długo niema ani jednego z mecenasów.

Godz. 9.30. Trybunał zasiada na swoich miejscach. Woźny wprowadza osk. **Przybysia.**

Przesłuchanie osk. Jana Przybysia

Osk. Jan Przybyś — **według aktu oskarżenia — odpowiada za czynny udział w rozruchach z bronią w ręku, co stwierdzają zeznania świadków i wyniki śledztwa.**

Przew.: Do winy się poczuwa?

Osk.: Nie.

Przew.: Cóż oskarżony robił 6 listopada?

Osk.: O godz. 8 rano przyjechałem z Zabierzowa. Około 9 godziny poszedłem na ul. Dunajewskiego i nigdzie mnie „nie czepiano", chociaż policja stała(!). Przyszedłem z oskarżonym Korzeniakiem. Na ulicy Dunajewskiego stałem i przypatrywałem się. **Karabin miałem popołudniu.** Widziałem, jak jechali ułani i wtedy schowałem się do kamienicy Kasy chorych.

Przew.: A jak długo oskarżony nosił karabin?

Osk.: Od godz. 1 do jakiejś 5 popołudniu. Dał mi go **jakiś osobnik „nieznany" z czerwoną opaską.**

Przew.: A widział oskarżony strzelanie do konnicy?

Osk.: Nie.

Przew.: Co innego oskarżony mówił na policji.

Osk.: Bo mię bili.

Przew.: A w sądzie?

Osk.: Pan sędzia śledczy powiedział, że pójdę na wolną stopę, jak powiem to samo, co na policji.

Przew.: A — to zapiszemy. **Ale oskarżonego przesłuchiwało kilku sędziów.** Któryż to powiedział?

Osk. (namyśla się): Sędzia Hut.

Przew.: Ale oskarżony żadnemu z sędziów śledczych nie mówił ani o tem, że go bito na policji — ani też nie skarżył się, że mimo „przyrzeczenia" oskarżony z powrotem wrócił do więzienia.

Osk. milczy.

Strzały z okien Kasy Chorych

Przew.: A w śledztwie zeznał, że do ułanów strzelano z parterowych okien Kasy chorych. Skąd oskarżony Przybyś wziął naboje?

Osk.: Od jakiejś kobiety.

Przew.: Poco zaś oskarżony brał naboje?

Osk.: Ażeby odnieść do Kasy chorych.

Przew.: Jakże to? Przecież mógł oskarżony kazać zrobić to tej kobiecie.

W ciągu przesłuchania oskarżony stale zeznanie, złożone w śledztwie **zmienia i odwołuje. Na zapytanie, dlaczego to czyni — nie umie dać odpowiedzi.**

Przew.: W śledztwie zeznał oskarżony, że był na strychu. Czy to prawda?

Osk.: Tak jest. Inni szli, to i ja szedłem.

Przew.: A więc oskarżony poszedł na strych? Na dachu oskarżony był?

Osk.: Nie.

SYLWETKI Z ROZPRAWY LISTOPADOWEJ.

Gruby pan z bródką.



(OSK. KLEMENSIEWICZ DYR. KASY CHORYCH).

Znowu „Ślepy Mietek"

Przew.: A czy oskarżony widział, jak inni wychodzili na dach?

Osk.: Widziałem. Na Rynku zaś widziałem, jak mężczyzna w czerwonej opasce i w jasnej zarzutce dowodził.

Przew.: A czy słyszał oskarżony, jak wołano koło Kasy chorych (przy kamienicy koło Kasy chorych) „Ślepy Mietek".

Osk.: Słyszałem.

Przew.: A karabin ten „Ślepy Mietek" miał?

Osk.: Miał. I miał też przewieszoną „taszkę". Potem zaś ci ludzie poszli na strych.

Przew.: A widział oskarżony, jak schodzili ze strychu?

Osk.: Widziałem.

Przew.: A czy strzelano ze strychu?

Osk.: Nie wiem. Słyszałem tylko strzały.

W tej chwili oskarżony Skruch „Ślepy Mietek", chce coś „tłumaczyć", niepytany o to.

Przew.: Przecież osk. Skruch powinien być spokojny, bo osk. Przybyś zeznał przed chwilą, że tym „Ślepym Mietkiem" to nie był osk. Skruch.

Przew.: I nie słyszał oskarżony strzałów z dachu?

Osk.: Nie.

Przew.: To dziwne!...

Niczem się nie interesował

Prok. Sozański: Czy osk. nikt nie zatrzymywał w drodze do Kasy Chorych?

Osk.: Nie. Widziałem jednak, jak przerwali kordony.

TOWARZYSTWO
REKLAMY
MIĘDZYNARODOWEJ
SP. Z. O. O.
769
W WARSZAWIE
UL. MARSZAŁKOWSKA Nr. 124
TELEFON 205-68. (Dyrekcja). 142-74 (Dział ogłoszeń)
JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ
FIRMY
RUDOLF MOSSE
DORLAND INTERNATIONAL
Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachjum, New-Yorku, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu itd.
Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. REKLAMA uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna itp.
Projekty reklamy artystycznej.
WYDAWNICTWO
KSIĘGA ADRESOWA POLSKI
DLA HANDLU
PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I ROLNICTWA
Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego Polaka i każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.

Sędzia przys. dr. Hirsch: Czy osk. nic się nie interesował tymi, co byli na dachu?

Osk.: Nie.

Sędzia przys. dr. Hirsch: Bardzo dziwne.

Sędzia przys. Kubalski: Kiedy osk. poszedł na Rynek? Przed pójściem na strych — czy potem?

Osk.: Nie wiem. Zdaje się, że przedtem.

Przesłuchanie osk. Jakóba Bomby

Osk. Jakób Bomba obwiniony jest według aktu oskarżenia o czynny udział w rozruchach, a mianowicie o to, że po załamaniu się szarży ułanów, przyskoczył do jednego z uciekających ułanów i wezwał go do oddania amunicji, wreszcie odpiął mu pas z ładownicami, mówiąc: „To przyda się dla „naszych"!

Przew.: Osk. jest obwiniony o to, że osk. przystąpił do jednego ułana i powiedział „grzecznie": „Oddaj bracie naboje". Ale ułan nie chciał ich oddać, wobec czego osk. odpiął mu pas i **powiedział: „to się przyda dla naszych". Czy to prawda?**

Osk.: To nieprawda. Osk. nigdzie nie wychodził z domu. Świadek zaś p. Zajdzikowska zeznała ze zemsty.

Przesłuchanie osk. Eugeniusza Goebla.

Osk. Eugenjusz Goebel Obwiniony jest według aktu oskarżenia o czynny udział w rozruchach z bronię w ręku.

Przew.: Akt oskaża obw. o to, że stał około godz. 10. **jak rozbrajano żołnierzy 16 p. p.**

Minutowy bojowiec

Osk.: O 10.15 byłem na Dunajewskiego i dostałem od „kogoś" pod Kasą Chorych karabin. **Trzymałem go od 2—3 minut(!)** i zaraz go oddałem Wziąłem karabin, bo się bałem śmierci(!). Ten, który wziął ode mnie karabin, mówił, że ma naboje.

Przew.: Ale świadek inaczej zeznał.

Osk.: To z zemsty.

Przew.: Zna osk. p. Adama Masicza?

Osk.: To jest gospodarz, u którego mieszkam.

Przew.: Właśnie u niego osk. opowiadał o swoim udziale.

Osk.: Przepraszam Wys. Trybunale, ale mój gospodarz lubi dużo gadać!

Prok. Hubl.: A jak długo osk. był pod Kasą Chorych?

Osk.: Parę minut.

Prok.: Ale pod Reformatami osk. był?

Osk.: Nie.

Prok.: Tak zeznali świadkowie.

Przesłuchanie osk. Stanisława Kmiecia

Osk. Stanisław Kmieć obwiniony jest według aktu oskarżenia o czynny udział w rozruchach z bronią w ręku. Według zeznań świadków rewidował on ładownice ułanów, chroniących się w bramy po szarży, następnie uwijał się po podwórzu z kawaleryjskim karabinem w ręku, składając się z niego i mierzył do tłumu.

Osk.: Kiedy wróciłem do domu, po dłuższem chodzeniu po ulicach, **zastałem ułana z koniem w kamienicy, gdzie jestem stróżem.** (Jagiellońska 5). Ludzie mówili, że z piętra strzelała Pajperka.

Przew.: Któż to? Zapewne p. Pajperowa? A cóż to osk. z tym ułanem robił?

Humanitarna działalność

Osk.: Dałem mu wiaderko z wodą, aby napoił sobie konia.

Przew.: Ale akt osk. obwinia, że osk. rewidował ułana, rozbroił go, a potem wyszedł osk. z karabinem na ulicę i mierzył do tłumu. Zeznał to również cały szereg świadków.

W ciągu pytań osk. przyznaje się, że karabin ułanowi odebrał — wydalił go z kamienicy — ale potem oddał mu karabin.

Sędzia przys. dr. Liban: A w jakim związku zostawał osk. z tymi bojowcami, którzy strzelali do p. p. Peiperów na 2-gim piętrze?

Osk.: Wpuściłem ich do domu, a co oni tam później robili, tego nie wiem.

Przesłuchanie osk. Józefa Guzika

Osk. Józef Guzik oskarżony jest o udział w rozruchach z bronią w ręku. Przyznał się w czasie śledztwa, że miał w ręku karabin, lecz nie mógł go użyć, bo był zepsuty. Świadkowie zeznają, że widzieli osk. przez całe przedpoł. z karabinem w ręku.

Przew.: Co osk. robił 6 list?

Osk.: Karabin miałem w ręku od jakiegoś chłopaka, ale go oddałem i potem poszedłem do domu.

Przew.: A naboje osk. miał?

Osk.: Włożyli mi prędko naboje, więc wziąłem.

Przew.: Osk. zeznał w śledztwie, że odciągał zamek w karabinie, ale był zepsuty. **A więc osk. zapewne próbował strzelać?**

Osk.: Tego nie mówiłem.

Przew.: Ale to jest zapisane w protokóle.

Osk. milczy.

Przew.: Św. Mazurek zeznał, że mu osk. pokazywał około pół do 1 karabin koło Reformatów?

Osk.: To nieprawda.

Przesłuchanie osk. Józefa Kwinty

Osk. Józef Kwinta przyznał się w toku śledztwa do udziału w rozruchach z bronią w ręku. Podał, że uzbrojony w karabin wyruszył z Domu Rob. z oddziałem bojowców na ul. Szewską, później pod Hotel Krak., gdzie został ranny lekko w nogę. Opatrzony w Kasie Chorych, poczem znów udał się pod Hotel Krak.

Osk. mętnym głosem zaczyna opowiadać. Po paru słowach twierdzi, że nic nie pamięta.

Przew.: A do winy osk. się poczuwa?

Osk.: Tak.

Przew: A czemu?

Osk.: Bo miałem karabin.

Wartownia na parterze

Przew.: W Kasie Chorych osk. był?

Osk.: Tak jest. Poszedłem na drugie piętro. Widziałem tam rannych. **Byłem także w wartowni.**

Przew.: Gdzież to ta wartownia?

Osk.: Z frontu, tam, gdzie biura Kasy Chorych.

Przew.: A któż tam osk. zaprowadził do tej wartowni?

Osk.: Ten z czerwoną opaską. **Powiedział mi przed bramą, że mam iść na wartownię.**

Przew.: Któż tam był w wartowni?

Osk.: Było dosyć ludzi. Tam mi dali karabin, abym stał na straży przy bramie. **Przed Kasą Chorych stałem godzinę.**

Ogłuchł i oślepł

Przew.: A cóż się działo przez tę godzinę przed Kasą Chorych?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Jak to? stał osk. przed bramą i nic osk. nie widział?

Osk.: Nic.

Przew.: A strzelano?

Osk.: Nic nie wiem.

Przew: A był osk. ranny?

Osk.: Tak, w nogę.

Przew.: A w którem miejscu na ulicy osk. został ranny?

Osk.: Przed Hotelem Krak.

Przew.: A więc skąd zatem osk. znalazł się pod Hotelem Krak.?

Osk.: Tak poszedłem.

Przew.: Na spacer? Osk. zeznał, że dostał naboje, a teraz osk. temu zaprzecza. Powiedział też osk., że **na „wartowni" było „ostre pogotowie".**

Osk. zaprzecza.

Sędzia przys. dr. Hirsch: Jak osk. „zmusił" ten z czerwoną opaską do wzięcia karabinu?

Osk.: Przystawił mi karabin do piersi.

Przesłuchanie osk. Józefa Ryłki

Osk. Józef Ryłko przyznał się w toku śledztwa do udziału w rozruchach, podając, że pod Hotelem Krak. dostał od żołnierza karabin, z którego oddał 4 strzały w kierunku ul. Łobzowskiej. Dowodzi to w sposób niezbity, że osk. brał czynny udział w zbrodni buntu i rozruchów.

Przew.: Poczuwa się do winy?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy osk. się chwalił, że strzelał?

Osk.: Tak, bo pogłoski krążyły, że jak się nie przyznam do udziału, **to stracę pracę, bo socjaliści już mają rządy.** Mówiłem, że strzelałem półtorej godz.

Przew. A czy to prawda?

Osk.: Nie, to ja skłamałem.

Kogo spodziewała się ulica w dniu 6-go listopada

Przew.: Czy osk. przechwalał się, że w czasie rozruchów strzelał?

Osk.: Do trzy na 10-tą byłem w domu, potem poszedłem pod Kasę Chorych. Tam była strzelanina więc wycofałem się do domu. Słyszałem po drodze takie pogłoski, że socjaliści objęli rząd, że **przyjedzie Piłsudski i będzie tak rządził, jak mu każą socjaliści.**

Przew.: Czy osk. strajkował?

Osk.: Przyszedłem do pracy, ale pan dyrektor mi powiedział, żeby iść do domu, bo przyjdą akademiki i wojsko, i oni będą pracować.

Przew.: Czy pan słyszał mowę delegata z Borku Fal. dnia 2-go, że 6 będą rozruchy?

Osk.: Ja tego nie słyszałem, **ale tak opowiadali, że 6-go jak policja i wojsko będą strzelać, to robotnicy też dostaną broń.**

Był zwarjowany

Przew.: Czemu osk. zeznał, że oddał cztery strzały?

Osk.: Bo mnie policjant bił.

Przew.: Czemu osk. nie zeznał tego w śledztwie.

Osk.: Ja byłem zwarjowany.

Przesłuchanie osk. Sudeka, Knutla i Kubali

Osk. Józefowi Sudekowi zarzuca akt oskarżenia udział czynny w rozruchach z bronią w ręku. Widziano go z karabinem i czerwoną opaską na ramieniu przed Kasą Chorych.

Przew.: Poczuwa się do winy?

Osk.: Nie.

Przew.: Śledztwo ustaliło, że osk. z czerwoną opaską był w Domu Rob. i pod klasztorem Reformatów z karabinem.

Przew. zauważa, że na sali znajduje się św. Górski, któremu też każe natychmiast opuścić salę.

Osk.: Przed poł. zupełnie nie byłem, byłem dopiero o 3 i pełniłem służbę, opaskę miałem, ale byłem bez karabinu.

Prok. Sozański: Kto osk. polecił pełnienie służby?

Osk.: Koledzy i znajomi mówili mi, żeby taką **służbę pełnić.**

„Okrzyki" p. Heskiego

Osk. Knutel Tadeusz uzbrojony w karabin brał udział w rozruchach pod Kasą Chorych.

Przew.: Czy przyznaje się do winy?

Osk.: Tak. (P. Heski mówi do prasy: **„To są kawały").**

Przew.: Kiedy osk. miał karabin?

Osk.: Dopiero o pół do 1-ej.

Przew.: Czy był karabin nabity?

Osk.: Nie.

Przew.: Pan mówił, że **karabin był zagwożdżony.**

Osk.: Ja nie wiem, bo się na broni nie rozumiem.

Trzymał karabin przez kwadrans

Osk. Ludwik Kubala według aktu oskarżenia obwiniony jest o czynny udział w rozruchach z bronią.

Przew.: Przyznaje się?

Osk.: Nie.

Przew.: Brał udział w rozruchach?

Osk.: Nie.

Przew.: O której był na ul. Dunajewskiego?

Osk.: O 1-szej. Straż porządkowa rozpędzała tłumy jeden z nich dał mi karabin.

Przew.: Długo go osk. trzymał?

Osk.: Nie długo, kwadrans.

Przew.: Co osk. robił przez ten kwadrans.

Osk.: Stałem.

Ciąg dalszy na stronie 5-tej.

Katastrofa lotnicza pod Warszawą.

Warszawa. (PAT). Dnia 7 czerwca w płatowcu A. D. B. G. lecącym z Pragi czeskiej do Warszawy, nastąpiło na wysokości 1100 metrów urwanie korby silnika, co spowodowało po przebiciu karteru i przewodu benzynowego zapalenie benzyny. **Dzięki przytomności umysłu pilota Antoniego Mroczkowskiego, który po wyłączeniu zbiornika benzynowego i zastosowaniu specjalnej gaśnicy wylądował o trzy kilometry na północ od Zduńskiej Woli, pasażer, pilot oraz część przesyłek została ocalona.** Płatowiec oraz część przesyłek uległa spaleniu.

—o—

Przesilenie we Francji

Kraków, 10. czerwca.

(w. ś.) Na Francję wpatrzone są w obecnej chwili oczy całego świata. Wobec wypadków zachodzących tam inne zdarzenia polityki międzynarodowej schodzą na dalszy plan, a niektóre jakby czekały na rezultat wypadków francuskich. Do ostatnich zaliczyć należy rozległy i zawiły problem reparacyj.

We Francji rozgrywają się rzeczy poważne. Kryzys prezydjalny przez odmowę ze strony Herriota przyjęcia misji utworzenia rządu, doszedł do najwyższego napięcia. W tej chwili wiemy, że prez. Millerand nie ugiął się pod naciskiem lewicy i postanowił bronić swych praw konstytucyjnych. Do tych praw zaś należy w pierwszym rzędzie swobodne utworzenie rządu.

Prawo to prez. Millerand wykonał, powołując w dniu wczorajszym rząd Marszal'a do steru. Dziś rząd ten stanie przed Izbą i Senatem. Ale tu rozpoczyna się trudność. Jak do praw konstytucyjnych prezydenta republiki należy powoływanie rządu, tak znów w prawie parlamentu jest odmówienie temu rządowi wotum zaufania. Jest rzeczą niewątpliwą, że lewicowa Izba odmówi rządowi Marszala zaufania. Co wtedy? Konstytucja francuska właściwie nie przewiduje legalnego rozstrzygnięcia konfliktu. W innych konstytucjach w razie podobnego konfliktu głowie państwa przysługuje prawo rozwiązania Izby. We Francji prawo to prezydent posiada dopiero za zgodą Senatu, co w praktyce dotychczasowej francuskiej oznacza właściwie brak tego prawa, gdyż Senat zgody swej na rozwiązanie Izby z reguły odmawia.

W tych warunkach jedynem wyjściem jest to, że któraś ze stron drugą przetrzyma.

Ale jeśli takie jest wyjście z konfliktu, to nie oznacza to, aby obie strony były równie poprawne w swojem wyzyskaniu praw konstytucyjnych. Jeśli bowiem niewątpliwem prawem parlamentu jest odmówienie rządowi wotum zaufania, a obowiązkiem prezydenta powołanie rządu, to **w żadnym wypadku** parlament nie ma prawa uniemożliwiać prezydentowi wykonanie jego obowiązku przez sabotaż.

Otóż prez. Millerand postanowił ten stan rzeczy ustalić i dlatego postanowił zwrócić się wprost do parlamentu z zapytaniem, czy zdecydowany jest przeszkodzić mu w wypełnieniu obowiązków konstytucyjnych. Jeśli parlament wotum tego rodzaju podejmie, to zdaje się Millerand ustąpi, ale dla wszystkich we Francji będzie jasnem, że tego rodzaju wotum jest niekonstytucyjnem.

Jeśli zatem lewica francuska po tym fakcie obejmie pełną władzę, to obejmie ją z **ciężarem złamania konstytucji.**

A ciężar to będzie — zapewne tego spodziewa się Millerand — dość wielki, może nawet tak wielki, aby przygnieść tych, którzy go na barki swoje włożyli.

Ulgi podatkowe dla drobniejszych rolników

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.). Min. Skarbu, wchodząc w położenie drobniejszych rolników, którzy nie mogą uiścić w wyznaczonym terminie podwyższonej raty podatku majątkowego, zalecił Izbom skarbowym wydanie zarządzeń, aby gdy chodzi o mniejsze posiadłości gruntowe, do 33 hektarów, udzielano ulg podatkowych zarówno na indywidualne podania płatników, jak na wnioski zwierzchności gminnej. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych i odroczenie zapłaty następować będzie po otrzymaniu od zarządów gminnych wykazów płatników, którzy nie mogą wnieść w terminie podatków. **Odroczenie nie będzie podlegało oprocentowaniu.** Jednocześnie wyjaśniono, że kwoty, pobrane tytułem zaliczki na podatek majątkowy od rolników, którzy podatkowi temu nie będą podlegali, winne być zarachowane na poczet podatku gruntowego.

USTAWA O ZAWODZIE DZIENNIKARSKIM.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawn. przystąpiono do rozpatrzenia zalegającego od dawna projektu ustawy o uregulowaniu stosunków w zawodzie dziennikarskim. — Projekt ustawy, wymagający wielu poprawek odesłano do podkomisji.

CO BĘDĄ ROBIĆ PAŃSTW. ZAKŁADY GRAFICZNE?

Warszawa, 1 czerwca. (Tel. wł). Wraz z zaprzestaniem druku banknotów, państw. Zakłady graf. odpowiednio się przekształcą i dostarczać będą głównie obligacyj pożyczek państwowych, znaczków pocztowych, blankietów wekslowych, banderol, etykiet tytoniowych i asygnat kasowych.

Expose p. Prem. Grabskiego.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos p. Premjer **Grabski,** aby wygłosić expose. Mowa p. Premjera trwała przeszło 2 godziny i była słuchana z wielkiem zainteresowaniem zarówno przez audytorjum poselskie, zebrane bardzo licznie, jak i przez przepełnione publicznością galerje.

Na wstępie swego przemówienia p. Premjer dając obraz wielkiego dzieła sanacji Skarbu i reformy walutowej, uwydatnił **zasługi Sejmu,** które polegają na **współpracy** a przedewszystkiem na ofiarowaniu Rządowi narzędzia do skutecznego przeprowadzenia sanacji i reformy walutowej. Następnie wykazał p. Premjer, że rezultaty sanacji są trwałe i na horyzoncie nie widzi on niebezpieczeństwa, które mogłoby zachwiać kursem naszego złotego. W dalszym ciągu przemówienia, na podstawie cyfr, p. Premjer wykazał, że **reforma walutowa nie spowodowała drożyzny,** czego się obawiano, owszem doprowadziła do zniżki artykułów pierwszej potrzeby. Tyczy się to szczególnie produktów rolnych. (Na ławach poselskich ludowych okrzyki, utrzymane w tonie skarg na **drożyznę artykułów przemysłowych).**

Poddając analizie nasz **budżet handlowy** podkreślił **znaczne pogorszenie** w tej dziedzinie. Mówca przedstawił szczegółowo dysproporcję w cenach na różne wyroby oraz sprawę **drożyzny kredytu.**

Ustawa o pełnomocnictwach dla Rządu

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniesiono uchwaloną na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ustawę o pełnomocnictwach, udzielić się mających rządowi. Ustawie nadano tytuł: „Ustawa o wzmocnieniu gospodarki skarbowej i społecznej". Zasady, na których opiera się wniesiona przez rząd ustawa są następujące:

A) Przeprowadzenie oszczędności w gospodarstwie państwowem:

1. Przenoszenie i łączenie agend władz centralnych i zniesienie ministerstwa robót publicznych;
2. Zorganizowanie samodzielnych gospodarczo, względnie i prawnie, przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów państwowych;
3. Zmiana ustroju prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;
4. Zmiana ustroju terytorjalnego województw wschodnich;
5. Zespolenie władz I i II instancji w starostwach i województwach;
6. Reorganizacja urzędów górniczych, urzędów miar, urzędu patentowego i urzędów probierczych oraz zniesienie odrębnego urzędu wywozu i przywozu;
7. Zapewnienie władzom państwowym wpływu na gospodarkę w majątkach szkół akademickich i uwzględnienia dochodów z tych majątków przy ustalaniu kredytów budżetowych tychże szkół;
8. Uproszczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonarjuszom państwowym wzmocnienie nadzoru ze strony rządu nad tem postępowaniem;
9. Potrącenie z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych wartości wszelkich otrzymywanych ze skarbu państwa świadczeń w naturze oraz zmniejszanie tych uposażeń przez uzględnienie dochodów, uzyskiwanych z wykonania ich zawodu;
10. Zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich osób, korzystających z koncesyj i z innych korzyści materjalnych ze skarbu państwa, oraz ograniczenie prawa do pobierania zaopatrzenia przez inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowej;
11. Ograniczenie państwowej pomocy finansowej na budowę i utrzymanie publicznych szkół powszechnych i publicznych szkół rolniczych.

B) Zabezpieczenie skarbowi państwa źródeł dochodowych niezbędnych dla zachowania równowagi budż.:

1. Przywrócenie mocy obowiązującej ustawy z dn. 6 czerwca 1894 r. o skarbowej sprzedaży trunków (monopolu spirytusowego) i rozszerzenie jej działania na obszar całej Rzeczypospolitej oraz uzgodnienie jej przepisów z obowiązującem prawodawstwem skarbowem;
2. Podwyższenie podatku od spirytusu względnie ustalenie ceny nabycia i ceny sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych;
3. Rozszerzenie monopolu produkcji i sprzedaży soli na obszarze całej Rzeczypospolitej i wykonywanie tego monopolu w zarządzie ministerstwa skarbu z zachowaniem dotychczasowej ceny sprzedaży soli.

C) Zabezpieczenie skarbowi państwa źródeł pokrycia wydatków nadzwyczajnych (inwestycyjnych):

1. Sprzedaż państwowych młynów, cegielni, tartaków, placów budowlanych itp. tudzież państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych z wyłączeniem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie i salin — o łącznej wartości, nieprzenoszącej 100 miljonów złotych;
2. Zaciągnięcie do wysokości 300 miljonów złotych pożyczek państwowych, którym mogą być nadane szczególne uprawnienia i gwarancje, niepołączone jednak z wydzierżawieniem monopoli i kolei państwowych;
3. Likwidacja reszty majątków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Skarbu Narodowego.

D) Przeprowadzenie oszczędności w gospodarce samorządów i innych związków prawno-państwowych:

1. Reorganizacja instytucyj, wykonywujących przymusowe ubezpieczenie od ognia celem zmniejszenia kosztów zarządu;
2. Reorganizacja przymusowego ubezpieczenia społecznego w kierunku obniżenia stawek wkładkowych i dopłat ze skarbu państwa, łączenie nierentujących się kas ubezpieczeniowych, zmniejszenie zakresu osób podlegających przymusowi ubezpieczenia przez wyjęcie z pod przymusu funkcjonarjuszów urzędów samorządowych, przedsiębiorstw państwowych, zakładów finansowych i banków, oraz innych funkcjonarjuszów, których płaca miesięczna przenosi 500 złotych;
3. Dostosowanie uposażenia pracowników samorządu i innych związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych;
4. Utworzenie centralnego zakładu emerytalnego dla funkcjonarjuszów przedsiębiorstw państwowych, związków samorządowych i innych związków prawno-publicznych;
5. Reorganizacja Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

E) Wzmożenie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego:

1. Udzielenie poręki (gwarancji państwowej) dla listów zastawnych, towarzystw kredytu długoterminowego Centralnej Kasy Rolniczej oraz dla obligacyj kolejowych i komunalnych do łącznej wysokości 500 miljonów złotych;
2. Uregulowanie nadzoru nad instytucjami bankowemi i unormowanie stosowanej przez nie stopy procentowej i prowizorycznej;
4. Unormowanie sposobów lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego (fundacyj) osoby niewłasnowolne, jak również kaucyj i depozytów sądowych;
5. Unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno-prawnych, obrotu bezgotówkowego i obiegu tytułów na okaziciela oraz tytułów przenoszonych przez indos lub cesje;
6. Ujednostajnienie przepisów o domach składowych i warrantach i reorganizację giełd pieniężnych i towarowych;
7. Uregulowanie wywozu kruszców szlachetnych i wyrobów z tych kruszców.

Nadto projekt zawiera postanowienia, dotyczące: ujednostajnienia przepisów o lichwie pieniężnej i towarowej, ograniczenie świąt, jako dni wolnych od pracy, oraz ustalenia prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatów pokojowych, zawartych w Wersalu i St. Germain.

Tajne zebranie komunistów.

Masowe aresztowania w Warszawie i na prowincji.

W sobotę wieczorem o godz. 7 **w lesie bugajskim pod Piotrkowem wybitni komuniści z Warszawy, Łodzi, Piotrkowa i Częstochowy zorganizowali zebranie.**

Policja wykryła zbrodniczych konspiratorów, aresztowała **20 osób uczestników zebrania.**

Na miejscu aresztowanai **znaleziono większą ilość literatury komunistycznej, sprawozdania z działalności na terenie Piotrkowa, wykazy rozkolportowanej bibuły komunistycznej,** sprawozdania kasowe i t. p.

Wszystkich osadzono w więzieniu w Piotrkowie, a policja łódzka prowadzi dalsze dochodzenie.

W związku z tem policja dokonała licznych aresztowań w Warszawie i na prowincji.

Nowy rząd we Francji
Przesilenie prezydjalne trwa dalej

Dzisiaj będzie odczytane orędzie Prezydenta Republiki do obu Izb. — Znawcy prawa konstytucyjnego po stronie Milleranda.

Paryż. (AW.). Nowy rząd został utworzony w składzie nast.: premjer i minister finansów Marsal, minister spraw zagranicznych Levebre du Prey, minister spraw wewnętrznych l'Selves, minister wojny gen. Maginot. Nowy rząd odczyta jutro we wtorek przed parlamentem orędzie prezydenta Milleranda. Po odczytaniu orędzia nastąpi głosowanie w obu Izbach prawdopodobnie we środę. Również we środę nastąpi odczytanie drugiego orędzia, donoszącego o ewentualnej dymisji Milleranda. Gdyby Millerand mógł uzyskać większość w senacie, rozwiązałby zgodnie z konstytucją parlament. Ewentualność taka jest jednakże wykluczoną. Zaznaczyć należy, że **znawcy prawa konstytucyjnego przyznają rację Millerandowi, którego teza o ciągłości władzy prezydenta góruje nad tezą bloku lewicowego, wedle której, prezydent republiki dzieli losy stronnictw, które przepadły podczas wyborów. Millerand** po dymisji zamierza kandydować jako poseł z okręgu Nancy i wtedy **stanie na czele opozycji parlamentu.** Krążą pogłoski, że gdyby Doumergue wybrany został prezydentem, to Poincare zostałby wybranym prezydentem senatu. Tego rodzaju rozwiązanie jest mało prawdopodobne. Pewniejszem jest, że prezydentem republiki zostanie Painleve, a prezydentem Izby Boncour.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 5 popołudniu premjer Marsal przedstawił prezydentowi republiki nowoutworzony gabinet. Dziś pod przewodnictwem Milleranda odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów, na której prezydent republiki zawiadomił ministrów o treści swego orędzia do parlamentu.

ORĘDZIE PREZYDENTA DO PARLAMENTU.

Paryż. (AW.). „Matin" donosi, że orędzie prezydenta Milleranda, które będzie odczytane przez Marsala jest już gotowe i w głównych zarysach zawiera treść następującą. Millerand twierdzi, że w myśl konstytucji urzędowanie prezydenta powinno trwać 7 lat. Obecnie jednak większość parlamentu nie dopuszcza do utworzenia gabinetu, a tem samem uniemożliwia prezydentowi pozostanie w urzędowaniu. Millerand uważa, że **tego rodzaju postępowanie większości jest niedopuszczalne, ponieważ godzi ono w zasadę ciągłości polityki.** Prezydent zwrócił się do polityków lewicowych i oświadczył gotowość utworzenia gabinetu odpowiadającego woli wyborców, wyrażonej podczas ostatnich wyborów. Jeżeli działalność lewicy w związku z utworzeniem nowego gabinetu będzie polegać na dalszem utrudnianiu, to stwierdzić należy, **iż sprzeciwia się ona konstytucji, a prezydent zwrócić się musi do izby, aby ta przez głosowanie wypowiedziała się, czy zgadza się na takie nadwerężanie konstytucji.**

Zwycięstwo powstańców w Albanji

RZĄD RATOWAŁ SIĘ UCIECZKĄ.

Rzym. (PAT). „Corriere d'Italia" potwierdza wiadomość, że **powstańcy albańscy całkowicie owładnęli Tiraną, a dotychczasowy rząd ratował się ucieczką.**

Rzym. (PAT). Jak donosi „Epoca", **powstańcy albańscy zadali klęskę wojskom rządowym w okolicy Dibry i zajęli Alesio.**

Obfity program obrad Ligi Narodów

tak, że sprawy polskie niewiadomo, czy wejdą pod obrady.

Genewa. (PAT). Na porządku dziennym rozpoczynającej się jutro 29-tej sesji Rady Ligi Narodów w szeregu licznych doniosłych spraw będą się znajdowały między innymi sprawy następujące: Niesienie pomocy uchodźcom greckim i rosyjskim, zmniejszenie zbrojeń, odbudowa finansowa Austrji i Węgier, głód w Albanji, prace komitetu hygjeny, budżet i sytuacja finansowa Ligi Narodów, uchodźcy albańscy, nota rządu angielskiego z dnia 21 maja roku b'eż. w sprawie Iraku, sprawa autorytetu i odpowiedzialności poszczególnych członków komisji rządowej okręgu Saary, sprawa artykułów 159 traktatu z Saint Germain, artykuł 143 traktatu z Trianon i artykułu 104 traktatu z Neuilly. **Sprawa uzyskiwania obywatelstwa polskiego oraz sprawa kolonistów niemieckich w Polsce niewiadomo jeszcze czy wejdą pod obrady obecnej sesji Rady Ligi Narodów.**

Włoska para królewska w Madrycie.

Madryt. (PAT). Przybyła tu włoska para królewska.

Madryt. (PAT). Na obiedzie wydanym przez króla na cześć włoskiej pary królewskiej, między królem Alfonsem a królem Emanuelem wymienione zostały toasty, w których obaj królowie mówili o serdecznych stosunkach i o zacieśnieniu się tradycyjnych węzłów przyjaźni, łączących oba kraje.

Parlament włoski

uchwalił zupełne zaufanie rządowi Mussoliniego.

Rzym. (AW). W głosowaniu imiennym Izba przyjęła 361 głosami przeciw 107 przedłożony przez rząd porządek dzienny, w następującym brzmieniu: **Izba udziela zupełnego zaufania rządowi zarówno w związku z dokonanym przez niego dziełem, jak i jego programem na przyszłość oraz zatwierdza adres w odpowiedzi na mowę tronową.**

Nowa organizacja bojowa niemiecka

DUCH ODWETU CIĄGLE W NIEMCZECH PANUJE.

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą o powstaniu nowej organizacji Hitlerowców pod nazwą „Kokarda", założonej w dniu 26 maja br. jako w rocznicę straceni Schlagettera. **Kokarda jest zorganizowana na podstawach ściśle wojskowych.** Najmniejszym ogniwem tej organizacji jest dziesiątka z dziesiętnikiem na czele. Do programu „Kokardy" należy między innymi **szerzenie patrjotyzmu niemieckiego.** Siedzibą jej jest Marienburg. Do organizacji tej **mogą należeć tylko Niemcy czystej krwi germańskiej.**

—o—

Możliwość porozumienia się z Marsem

Jak wiadomo, chęć nieprzeparta porozumienia się z mieszkańcami planety Marsa oddawna już uczonym nie daje spokoju. Wszelkie jednak próby, czynione dotąd w tym kierunku, wypadały negatywnie, względnie, nie wytrzymywały krytyki naukowej.

Teraz atoli nadchodzi z Paryża wiadomość, która daje niejako nadzieję, iż **porozumienie się z Marsyjczykami — jeżeli tacy wogóle istnieją — jest w zasadzie możliwem.**

Oto, gen. Gustaw **Ferrie,** komendant oddziału, mającego za zadanie przeprowadzić doświadczenia w zakresie radiografji, i członek paryskiej Akademji nauk ścisłych, oświadczył, iż takie porozumienie jest możliwem, jak to wynika z prób, przez niego dokonanych **nad uczynieniem słyszalnemi w telefonie wabań światła stałej gwiazdy „Capella".**

„Po raz pierwszy — mówił uczony generał na posiedzeniu Akademji — udało mi się dowieść, że sygnały świetlne można zamieniać na sygnały słyszalne. Tajemnica tej zamiany polega na wzmocnieniu prądu fotoelektrycznych komórek zapomocą rur rozmaitej siły".

Tak więc przed nami, mieszkańcami ziemi, odkryć się mogą nowe, niewiadomo jak dalekie mogące zaprowadzić drogi porozumiewania się z innemi planetami, krążącemi po nieobjętych przestrzeniach wszech świata.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

24)

— Dzieli mnie od was, panowie — rzekł wreszcie Ścibor, a twarz jego znów swobodną grą zagrała — dzieli nas morze czasu, zdarzeń, pojęć, przeżyć. Zeszliście tu z kanonami wasze techniki antycznej, dziecięco prostej i naiwnej, nie podejrzewając nawet, że wasza dawniej tak sławiona umiejętność z biegiem czasu stała się jeno okazem muzealnym, niczem pierwsza lokomotywa lub pierwszy pistolet. Dziś, panowie, człowiek... Hohoho! To sztukmistrz, kuglarz, ekwilibrysta, giętki, obrotny, na cztery nogi kuty. Jeszcze wczoraj kobieta — szkoda, żeście ich nie widzieli teraz na nartach, przy Remingtonie, na trybunach wiecowych, przy sterze motorówki, lub z auta wysiadającą przed domem kochanka... Idźcie zaraz w życie i zobaczcie kobietę w fartuchu lekarskim, w bibljotece uniwersyteckiej, na katedrach, w warsztatach fabryk, w pracowniach kartograficznych. Dziś, panowie, kobieta — to może dziwna rzecz — do zdobycia łatwiejsza, niż za waszych czasów, ale do zatrzymania nieskończenie trudniejsza. Życie byłoby nieznośne, wręcz obrzydliwe, gdyby komu zależało na zatrzymaniu przy sobie istoty, przy której nawet w domu, nawet u siebie w chwili odpoczynku trzeba myśleć, myśleć ustawicznie, jakiby kostjum miłosny wdziać, aby tylko niewiastę zająć, zabawić i od zamiaru ucieczki odwieść. Tak było wczoraj, dzisiaj stokroć jest gorzej...

Postawił kołnierz palta i dalej mówił:

— Była wielka wojna, za którą rachunek całkowicie zapłacił mężczyzna. Lata całe trwała, zjadała, słuchajcie, panowie! Zjadła ta wojna nie mniej ni więcej, tylko naczelne, przodownicze stanowisko mężczyzny w życiu. Mąż, panowie, wyczerpał się psychicznie i cieleśnie, a przedewszystkiem nerwowo; w pewnej chwili kobieta niepostrzeżenie, cicho, bez hałasu zachwianą przejęła suwerenność. O tem jeszcze się nie mówi, nie pisze, ale to już jest. Czy na długo — nie wiem, twierdzę jednak, że zbiornikiem energji i podmiotem dziejów dziś zaczyna być kobieta. I to ja pierwszy prawdę tę odkryłem, czy też przeczułem, i ja pierwszy wyciągam z niej konsekwencje praktyczne. W związku z tem niewidocznem jeszcze przesunięciem ról, zmieniły się też i erotyczne upodobania kobiety — obecnie szuka ona innego już typu. Jakiego, spytacie? Gdy jest ona brutalna, zaborcza, krzepka w namiętnościach, nieustepliwa — daj jej ciszę subtelną, słodką, lękliwą, zmóż w sobie chłopa, daj jej Julję, Desmonę, Solwejg — w mężczyźnie. Współczesny uwodziciel zatem, zmiany powyższe mając na względzie, w inny całkiem kostjum miłosny przebrać się musiał, byle tylko zaspokoić wciąż jeszcze żywą czcigodną ekspansję płci i podbojów pragnienie.

Ciszę, jaka po słowach Ścibora zaległa, przerwało zgnębione pytanie Casanovy:

— A co z nami będzie?

— Cóż? — wahał się Ścibor z odpowiedzią. — Nic, panowie, nic z was nie zostanie.

W tej chwili rozległ się dzwonek inspicjenta, zwiastujący rychłe rozpoczęcie aktu trzeciego.

Ponuro milczącym delegatom bohater epoki uprzejmy złożył ukłon.

— Przepraszam, wzywa mię obowiązek. Wiecie, panowie, jak stąd wyjść? Zresztą, każda droga zawiedzie was tylko do bram niebytu. Proszę jednak ostrożnie stąpać i wymijać kałuże.

AKT TRZECI.

W wynurzeniach, poczynionych delegatom Złotej Loży, Ścibor jeden zataił szczegół, dla charakterystyki jego, zdaniem mojem, posiadający pierw szorzędne znaczenie.

Otóż, nim światopogląd Ludwika ujęty został w szereg formuł, zbudowanych na intuicji, oraz na materjale spostrzeżeń, heros opowieści już we wczesnym bardzo wieku przystępował do życia w postawie tak dalece nieśmiałej, że raczej zakrawała na impertynencję bardzo nawet prowokacyjną. I życie, do którego bram waliły pięści krzepkie, często w kilofy lub w dynamit uzbrojone, uśmiechniętego młodzieńca przyjmowało ciepło i życzliwie, bez żadnych z jego strony wysiłków lub nalegań. Do owoców, taką drogą otrzymanych, można się zniechęcić, można się niemi zbudzić haniebnie, gdy nie ma się trwałego źródła zachwytu do wszystkiego, co człowieka otacza, a zachwytem tym Ścibor aż tętnił od swych lat zarannych.

(C. d. n.)

Przesłuchanie osk. Synowca i Pisarskiego

Osk. Franciszek Synowiec wedle aktu oskarżenia około godz. 1 popoł. z karabinem na ramieniu przyszedł z plant na ul. Dunajewskiego.

Gurt ułański kupił na tandecie

Przew.: Przyznaje się do winy?

Osk.: Nie.

Przew.: Co osk. robił 6 list.?

Osk.: Przyszedłem rano, by kupić sobie bucıki, w tem zaczęło się strzelanie i uciekałem w stronę Krowodrzy, ale wojsko nie puszczało.

Przew.: Św. Kraj zeznał, że osk. był w południe z karabinem pod Kasą chorych.

Osk.: To jest jego zemsta, bo on się prawował z moim ojcem.

Przew.: Rewizja znalazła u osk. gurt z ułańskiego siodła, **bagnet, polową łopatkę, a komenda 8 pułku ul. stwierdziła, że to jest świeżo ucięty pas, należący do pułku.**

Osk.: Ten gurt kupił ojciec na tandecie(!), a że to ułańskie to nieprawda.

Przew.: A skąd bagnet i łopatka?

Osk.: To zostawiło(!) wojsko w 1914 roku.

Mąż zaufania przy... rannych

Obw. Pisarski Stefan uzbrojony w karabin znajdował się w grupie uzbrojonych bojowców, którzy otworzyli ogień w kierunku spieszonych ułanów na Rynku.

Przew.: Przyznaje się do winy?

Osk.: Wcale nie.

Przew.: Ćwik zeznał, że osk. stał z karabinem w ręku pod Dom. Rob.

Osk.: To jest nieprawda. Ćwik jest umysłowo(!) chory. Ja wogóle tam rano nie stałem.

Przew.: Był osk. później pod Kasą Chorych?

Osk.: Byłem z czerwoną opaską **jako mąż zaufania pod Kasą Chorych** jak wnosili rannych. Stanowczo zaprzeczam jakobym miał karabin.

Przesłuchanie osk. Henryka Ziffera

Osk. Henryk Ziffer. Akt oskarżenia zarzuca osk. Zifferowi, że 6 list. 1923 popoł. zagroził kom. Markowi Ptaszkowskiemu oraz oddziałowi policjantów będących pod dowództwem kom. Ptaszkowskiego, naruszeniem na ciele i wolności w tym celu, aby wymusić na nich złożenie broni. Opowiadając o 6.000 uzbrojonych robotników, dwóch karab. masz. starał się na oddział kom. Ptaszkowskiego wywrzeć nacisk, by złożyli broń, gdyż w przeciwnym razie zostaną oblężeni, wzięci głodem i t. d. Osk. jest „dyrektorem" „Prloetarjatu", spółdzielni PPS. na Podgórzu. Poza tem jest radcą miejskim.

„Wychowanek" P. P. S.

Przew.: Prokuratura oskarżyła obw. **o udział w rozruchach i zbrodnię wymuszenia.** Jakiż był stosunek osk. do rozruchów?

Osk.: Uważam, że akt osk. jest niesłuszny. Od 20 lat należę do Polskiej Partji Soc. i **ona mię wychowała.** Dziwiłem się, dlaczego nie dopuszczono robotników 6 list. do Domu Rob., bo to przecież ich własność(!) i ich dom(!) Jako kierownik spółdzielni, zastanawiałem się nieraz dlaczego to ludzie mniej kupowali w spółdzielniach?...

Przew.: Bardzo to ciekawe zagadnienie, ale jaki to ma związek z wypadkami 6 list.? Proszę się skracać w swoich wywodach.

Osk. mówi dalej. Opowiada, że na jednem ze zgromadzeń jakiś delegat(!) z chrześcijańskiej(?) organizacji robotniczej wzywał robotników do strajku — i dopiero osk. Ziffer na rozkaz Wydziału(!) Robotniczego PPS. poszedł na to zgromadzenie i uspokajał(!) masy. Aż wreszcie nastąpił, „że się tak wyrażę" 6 listopada. Dowiedziałem się o wypadkach dopiero o 11-ej godz. rano i to w Podgórzu. Gdy się pytałem telefonicznie o wypadki, powiedziano mi, że padł robotnik-kolejarz, bo nie dopuszczono robotników do ich „domu". Z Podgórza poszedłem do pos. Bobrowskiego i tam zastałem kilku ludzi. Potem byłem w Wydziale robotn. i tam się też dowiedziałem o całem nieszczęściu. Osk. ciągle wyraża się, że to było „nieszczęście", że pierwsi padli robotnicy(?) Kiedy osk. siedział w Wydziale robotn. przybiegło kilku ludzi i powiedziało, że trzeba iść do kamienicy u Bisanza, bo tam są policjanci z komisarzem i oni chcą z kimś mówić. Ale po co, nie wiedziałem. Kiedy przyszedłem, powiedziałem komisarzowi policji, że jestem członkiem Rady Miejskiej i PPS. Mówiłem, że obowiązkiem(?) moim(?) jest nie dopuścić do dalszego rozlewu krwi. Potem komisarz prosił(!) osk., aby był(!) łaskaw(!) przyjść później. Podałem komis. rękę, komisarz podał mi rękę — i wyszedłem. Kiedy potem osk. chciał wyjść z Kasy Chorych — „towarzysze" nie chcieli go puścić. Około godz. 11 w nocy „siedząc — powstały wielkie strzały". Wybiegłem na dół; tłum krzyczał: „policja strzela od Bisanza".

Dostał wyrzutów sumienia i poszedł „umawiać się" z... policją.

Dostałem(!) wyrzutów sumienia, że nie poszedłem po raz drugi do policji. Do kamienicy puszczono mię zaraz i wtedy komisarz przysiągł(?) mi, że to nie policja strzelała. Wtedy odezwałem się: „panie komisarzu — może byłoby najlepiej, aby pan poszedł sobie stąd?" Umówiłem się z panem komisarzem, że wpłynę na ludzi, aby puścili z kamienicy policję. Osk. przedstawia się, jako prawdziwy „dobroczyńca"(!) oddziału policyjnego, który uratował życie policji. A wreszcie dochodzi osk. do wniosku, że właściwie **do rozruchów i do rzezi wojska dążyły(!) same władze (wesołość). Osk. powiada, że gdyby brał udział** w rozruchach, to byłby się nie przedstawiał komisarzowi. Pompatyczną swoją mowę wygłasza osk. blisko godzinę.

Przew.: Kiedyż więc osk. pojawił się w domu Kasy Chorych?

Osk.: Około 1-ej po poł.

Przew.: A więc osk. poszedł do p. komisarza Ptaszkowskiego? Czy nie byłoby lepiej, aby osk. **wezwał był tłum do rozejścia się i wtedy policja mogłaby wyjść spokojnie?**

Osk. nie umie się wytłumaczyć!

Przew.: P. komisarz Ptaszkowski twierdzi, że go osk. wzywał do złożenia broni?

Osk.: Nie.

Przew.: Opowiadał osk. p. komisarzowi, że na ulicach jest uzbrojonych 6.000 robotników, a z tych 4.000 należy do PPS. A w razie oporu i niezłożenia broni **osk. groził, że oddział policyjny nie wyjdzie. Osk. utrzymywał, że tłum i osk. to jedno.** Potem groził osk., że **„na jego rozkaz" rozpocznie się strzelanina po całem mieście,** o ile padnie strzał ze strony oddziału. Cóż na to oskarż.?

Osk.: Dziwi mię, że p. komisarz Ptaszkowski tak stawia kwestję. Osk. opowiada, że go kom. Ptaszkowski ze łzami(?) w oczach(?) żegnał przy bramie i dziękował(?) za ocalenie.

Po roku inaczej sobie przypomniał

Prok. Hubl.: Czy to komisarz dał osk. naboje? A inaczej mówił osk. w śledztwie.

Osk.: No to jest możliwe, **że po roku sobie inaczej przypomniałem(!)**

Przew.: Aha!...

Mec. Zakrzewski: Czy miał ktoś dawać jakieś dyrektywy w razie rozruchów i czy osk. szedł do kom. Ptaszkowskiego z własnej inicjatywy?

Osk. naprzód nie chce dawać na to pytanie odpowiedzi — potem daje bardzo mętne wyjaśnienie.

Mec. Zakrzewski: Osk. widocznie nie zrozumiał mojego pytania. Wobec tego mec. Zakrzewski jeszcze raz zapytuje, czy ktoś dawał dyrektywy.

Różnice są, ale „tylko" w posadach

Osk.: Byłem w domu Kasy Chorych około g. 7 na Walnem(!) Zgromadzeniu(!) Spółki drukarskiej, a potem na posiedzeniu Wydziału robotniczego. U nas niema żadnych różnic między towarzyszami. (Wesołość). **Jeden jest posłem, inny radcą miejskim, inny w Kasie Chorych, ale różnicy niema.** (Wesołość). Ostatecznie jednak żadnej odpowiedzi na zapytanie mec. Zakrzewskiego osk. nie daje.

Sędzia przys. dr. Hirsch: Czy osk. widział u komisarza studenta uniw. osk. Knapińskiego?

Osk.: Nie. Poznałem go dopiero w więzieniu. (Wesołość).

Sędzia przys. Kubalski: Gdzie osk. konferował z kom. Ptaszkowskim?

Osk.: W mieszkaniu.

Nowa przyczyna drożyzny

Sędzia przys. Bednarski: A czy nie lepiej byłoby abyście się panowie, jako partja udali wtedy do Sejmu, — a nie robili terroru?

Osk. (w konsternacji) tłumaczy się niejasno i zrzuca winę za drożyznę na radcę(!) miejskiego(!) Mikłasińskiego. (Wesołość).

Sędzia przys. dr Hirsch. A po co osk. brał naboje od komisarza?

Osk.: On mi je sam dawał. Bo się bał.

Przew.: Przepraszam. **Osk. zeznał w śledztwie, że osk. prosił p. komisarza o naboje,** a więc p. komisarz **niczego osk. sam nie dawał.**

Przesłuchanie osk. Michała Hoffmana

Osk. Michał Hoffman urz. Kasy Chorych obwiniony jest według aktu oskarżenia o to, że: w dniu 5-go list. wystąpił na balkon Kasy Chorych i zwracając się do mas strajkujących, wzywał ich do wytrwania w rozpoczętej walce przeciw rządowi. Mówił, że strajkujący wypowiadają rządowi walkę na zabój, dopóki nie obejmą władzy. Następnie wzywał strajkujących by przybyli następnego dnia do ostatecznej rozprawy, będą walczyli o obalenie rządu. W dniu 6 list. usiłował nakłonić kom. Ptaszkowskiego do złożenia broni. Obwiniony więc jest o moralne przygotowanie i kierowanie rozruchami.

Osk. robi bardzo niepoważne wrażenie. Mówi z wielkim patosem — moduluje głos, gestykuluje. Wydaje mu się widocznie, że nie jest w sali sądowej, tylko na... placu Szczepańskim lub pod... Mickiewiczem. Przewodn. kilkakrotnie go też upomina. Osk. zdradza bardzo mało inteligencji. Ustawicznie wywołuje swojemi „wywodami" wesołość na sali.

Przew.: Czy się poczuwa osk. do winy?

Osk.: Nie.

Przew.: Jakże więc osk. przedstawi swój udział w dniu 6 list.?

„Hoffmanku — przemów!"

Osk. (głosem podniesionym): W żadnych zgromadzeniach udziału nie brałem. W dniu 5 list. byłem w biurze Kasy Chorych i widziałem, jak policja nie dopuszczała ludzi do Kasy Chorych, co mię dziwiło. W tem przyszedł do osk. dyr. Rechowicz i powiedział: **„Hoffmanku — mój kochany — wyjdź do tłumu, masz dobry głos — więc mów!"** Wtedy wyszedłem na balkon i mówiłem. Osk. w sposób żakowski, a bardzo ordynarny zaczepia od czasu do czasu różnych ludzi ze sfer rządowych i politycznych; za to przewodn. upomina go i stwierdza, że **sala sądowa nie jest przeznaczona dla obrazy innych osób i to nieobecnych.**

„Mecenasku — czy widzicie?"

W dniu 6 list. widziałem dwie kompanje wojska i policji i to mnie się bardzo nie podobało(?) „Ale to zostawiłem"(?) (Wesołość) Spotkałem dr. Rosenzweiga i powiedziałem: „Mecenasku — czy to widzicie?" — poczem poszliśmy do pos. Bobrowskiego. **Osk. opowiada teatralnym tonem o swoich „przejściach".** „Kiedy kol. Jaroszewski robił(!) przy rannych (wesołość) — poszliśmy(?) z kimś do komisarza. I tu powiedziałem rzeczywiście do komisarza Ptaszkowskiego: „policja działa dziś na robotników, jak czerwona szmata na byka". Osk. przedstawia się mimo to jako „uspokajacz".

Przew.: Akt oskarża obw., że osk. przemawiał z balkonu w dn. 5 list.?

Osk.: Nie. Tylko raz.

Przew.: Świadkowie zeznali, że osk. mówił z balkonu, żeby zgromadzeni jutro przybyli, **„bo jutro przyjdzie do ostatecznej rozprawy".**

Osk. zaprzecza..

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono. W środę przesłuchany zostanie, jako pierwszy, **dyrektor Kasy Chorych, osk. Klemensiewicz.**

*

Po ukończeniu przesłuchania oskarżonych, nastąpią przesłuchania świadków. Pierwszym zostanie przesłuchany **Wojewoda Wł. Kowalikowski, dyrektor policji Jan Rękiewicz, Henryk Wiśniowski, Leopold Kinzhuber, Józef Pawelek, Stanisław Marcinow** i in.

* * *

Sobotniej rozprawie przysłuchiwał się przez cały czas z ław dziennikarskich **pos. prof. Władysław Konopczyński.** W czasie przerwy żywo informował się dziennikarzy i obrońców o dotychczasowym przebiegu rozprawy, stwierdzając, że **w Sejmie wywołuje ona wprost olbrzymie i niesłabnące zainteresowanie.**

ni. Kl. Hr.

Proces komunistyczny we Lwowie.

Lwów. (AW). Proces komunistów i sabotażystów ukraińskich trwa dalej. Odbywa się przesłuchanie świadków. Prokurator przedłożył sądowi protokół posiedzenia ukraińskiej partji socjalistycznej, z której wynika, że stronnictwo to na kongresie w roku ubiegłym postanowiło zmienić swój program na komunistyczny. Oficjalne organa tej partji „Wpered" i „Zemla i Wola" zmieniły swój program i w następstwie szerzenia **agitacji komunistycznej i wywrotowej zostały przez prokuraturę zawieszone.**

Definitywne ustalenie linji granicznej na Orawie.

Wcielenie Lipnicy Wielkiej do Polski.

Zakopane. (PAT). W dniach od 2 do 5 czerwca br. nastąpiło na Orawie przesunięcie dotychczasowej linji demarkacyjnej na **definitywną granicę** i **objęcie jej przez przedstawicieli rządów polskiego i czechosłowackiego.** Przedstawicielem rządu polskiego był major **Romaniszyn,** zastępca delegata Rządu przy międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej, przedstawicielem rządu czechosłowackiego oraz ministerstwa dla Słowacji był żupan Orszag. W skład licznej delegacji obu państw weszli przedstawiciele komisji granicznej (ze strony polskiej inż. Gryglaszewski, kierownik techniczny tej komisji), wojskowości (ze strony polskiej major szt. gen. Goetel), pogranicznych starostw (ze strony polskiej zastępca starostwa spisko-orawskiego starosta Szeligowski), przedstawiciele władz celnych, skarbowych, kolejowych, pocztowych, sądowych, szkolnych, robót publicznych, rolniczych i leśnych oraz policji państwowej i żandarmerji. Obie delegacje zjechały się dnia 2 czerwca br. o godz. 10 rano na stacji kolejowej w Suchej Górze. Przedstawiciele rządów obu państw ustalili zgodnie program czynności dla delegacji polsko-czechosłowackiej. **Granica orawska została podzielona na 4 odcinki,** które przeszli w ciągu 4 dni przedstawiciele komisji delimitacyjnej wraz z przedstawicielami władz celnych i policji państwowej. Równocześnie wyłoniono podkomisje dla spisania protokołów, normujących cały szereg spraw wynikłych z faktu przesunięcia dotychczasowej linji demarkacyjnej na definitywną granicę państwową. W dniach **2 i 3 czerwca nastąpiło przejście dwóch pierwszych odcinków granicy, tj. od Magory Orawskiej do stacji kolejowej w Suchej Górze oraz od wymienionej stacji kolejowej do szosy, biegnącej z Jabłonki do Trzciany.** Dnia 3 czerwca wycofały władze polskie **swoje organa celne, policji państwowej, szkolne ze wsi Głogówka i Sucha Góra.** Granica na wymienionych wyżej dwóch odcinkach została o godz. 19 objętą przez odnośne organa celne i policji państwowej obu państw. **W dniach 4 i 5 czerwca nastąpiło przejście dwóch pozostałych odcinków granicy, tj. od szosy Jabłonka—Trzciana do punktu, w którym nowa granica przecina szosę biegnącą z Jabłonki do Namiestowa, oraz od tegoż punktu aż po szczyt Babiej Góry.** Dnia 5 czerwca wycofały **władze czechosłowackie swoje organa celne, żandarmerji** i **szkolne ze wsi Lipnica Wielka.** Granica na wspomnianych dwóch odcinkach została objętą przez odnośne organa celne i policji państwowej dnia 5 czerwca o godzinie 14. Tego samego dnia przyjął **przedstawiciel rządu polskiego mjr. Romaniszyn liczną deputację mieszkańców Lipnicy Wielkiej, która przedłożyła mu prośbę o zabezpieczenie jej praw posiadania i użytkowania łąk i lasów, leżących po drugiej stronie granicy.** O godz. 20 dnia 5 czerwca **został podpisany przez przedstawicieli rządów obu państw w budynku urzędu parafjalnego w Lipnicy Wielkiej odnośny protokół,** po podpisaniu którego przedstawiciel rządu czechosłowackiego wraz ze swoją delegacją opuścił Lipnicę Wielką. Na mszy św., którą dnia 6 czerwca odprawił zasłużony proboszcz Lipnicy Wielkiej ks. Karol **Machay,** zjawiła się poraz pierwszy w większej liczbie ludność z tej części wsi, która dotychczas znajdowała się w posiadaniu Czechosłowacji. Tego samego dnia opuścił mjr. Romaniszyn wraz z delegacją polską Lipnicę Wielką. Automobil delegacji polskiej ubrała ludność Lipnicy w liczne wiązanki kwiatów i wstążki o barwach narodowych polskich. **Odjeżdżającą delegację polską żegnała ludność Lipnicy okrzykami „Niech żyje Polska“.**

Zjazd rzemieślniczy w Warszawie.

Warszawa. (PAT). W niedzielę rozpoczęły się obrady zjazdu Rady głównej centralnego stowarzyszenia rzemieślniczego. Posiedzenie w sali Rady miejskiej zagaił prezes centralnego stowarzyszenia rzemieślniczego pos. **Rudnicki.** Po wyborze prezydjum zjazdu oraz po przyjęciu regulaminu pierwszy referat **o położeniu obecnem i potrzebach rzemiosła w Polsce** wygłosił p. **Lipczyński.** Po szeregu dalszych referatów odbyła się ogólna dyskusja, poczem wszystkie wnioski odesłano do sześciu wybranych komisji dla przeprowadzenia dyskusji szczegółowej. W dyskusji ogółem brało udział 180 przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych z całej Polski.

Zjazd prawników z całej Polski w Wilnie

Wilno. (PAT). Dnia 8 bm. w sali Śniadeckiego rozpoczął się pierwszy zjazd prawników polskich. Obrady zagaił Parczewski i powitał gości zagranicznych. Do prezydjum wybrani zostali Wł. Seyda jako prezes, jako wiceprezes prof. Winiarski, H. Konic, Wł. Makowski, M. Suligowski, Ant. Górski, Zygm. Seyda, Wł. J. Siemnicki, Artur Till, prof. Teodorescu i delegat rządu Roman. Członkami wydziału wykonawczego wybrani zostali pp. Emil St. Rappaport, L. Rogiński, Stefan Urbanowicz, Ant. Bogucki, prf. Berriec, Sempołowski, Łuczyński, St. Szarkowski, Kaz. Petruszewicz, Wład. Komornicki, Fr. Masłowski, Jerzy Lande. Po wyborach p. Wł. Seyda podziękował za wybór. Następnie przemawiał St. Siemnicki, delegat rządu Roman i prezydent miasta Bańkowski. Dalej przemawiał prezes najwyższego sądu wojskowego generał Gruber, dalej prezes Wł. Seyda, prof. Wróblewski. Posiedzenia sekcyjne wobec spóźnionej pory odłożono na dzień następny, dziś odbywały się posiedzenia sekcyj. Jutro o godz. 10 odbędzie się II posiedzenie plenarne.

ODWOŁANIE PODRÓŻY PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Z powodu licznych zajęć, wymagających obecności pana Prezydenta w Warszawie z projektowanych w miesiącu czerwcu podróży pana Prezydenta Rzpltej odwołane zostały wyjazdy do Równego, Kowla i Ciechocinka.

UWOLNIENIE POR. HANKE.

Lwów. (AW). Sąd uwolnił porucznika Hanke od winy i kary. Jak wiadomo, porucznik H. oskarżonym był o zabójstwo handlarza trzody chlewnej podczas jazdy pociągiem. Po przesłuchaniu świadków sąd doszedł do przekonania, że porucznik H. został sprowokowanym przez handlarza Linskera, oraz działał pod wpływem chwilowego silnego wzburzenia.

KONGRES ŚPIEWACZY W POZNANIU. W KONKURSIE ZWYCIĘŻYŁO „ECHO“ KRAKOWSKIE.

Poznań. (PAT). W pierwszym dniu kongresu śpiewackiego jury złożone z pp. Opieńskiego, Chybińskiego, Gieburowskiego, Janickiego, Lewandowskiego, Melzera, Niewiadomskiego, przyznało w chórach mieszanych pierwsze miejsce okręgowi poznańskiemu, drugie Bydgoszczy, trzecie Jarocinowi, czwarte okręgowi śląskiemu, piąte Szamborgowi. W chórach męskich pierwsze miejsce okręgowi poznańskiemu, drugie okręgowi śląskiemu, trzecie Bydgoszczy, czwarte Lesznu, piąte Jarocinowi.

Poznań. (PAT). W drugim dniu zjazdu śpiewaczego o godz. 22-giej ogłoszono ostateczne wyniki popisów konkursowych. **Największą ilość punktów otrzymało krakowskie „Echo“,** następną „Harfa“ warszawska, trzecią z rzędu poznańskie „Echo“. Dla rozdziele nia nagród jury zbierze się jeszcze raz.

WSZECHPOLSKI ZLOT SOKOŁÓW W WILNIE.

Wilno. (PAT). W sobotę rozpoczął się tu kilkutysięczny zlot Sokołów wszystkich dzielnic Polski. W Uniwersytecie odbyła się uroczysta Akademja, następnie odbyło się poświęcenie sztandaru i defilada. O godz. 16 na boisku odbyły się ćwiczenia. O godz. 19 odbył się uroczysty bankiet, zaś uczestnicy zlotu złożyli wieniec na grobie obrońców Wilna. O godz. 15 odbyły się ćwiczenia, poczem nastąpił odjazd uczestników zjazdu.

Rzeczy ciekawe

KSIĄŻKA O ROZBÓJNIKACH MORSKICH.

Do rzędu ciekawych książek, których napisanie wymagało specjalnej „sui generis“ erudycji, przybyła świeżo jeszcze jedna, a jest nią **„Dykcjonarz piratów“** (rozbójników morskich), ułożony przez angielskiego uczonego Filipa **Gone.**

Znajdujemy w tej książce, zawierającej biografje wszystkich słynnych onego czasu rozbójników, rozmaite ciekawe szczegóły z ich życia.

Oto kilka próbek:

Kapitan Hiram **Breakes** w niedzielę nie uprawiał swego „szlachetnego“ rzemiosła, lecz dzień ten poświęcał, razem z podwładnymi sobie rozbójnikami, na bożeństwu. Wszystkim jego rozbojom i okrucieństwom towarzyszyły modlitwy i cytowania ustępów z Biblji.

Jednym, z największe powodzenie mających korsarzy, był kapitan Bartłomiej **Roberts.** Ograbił on bowiem w ciągu swego życia przeszło 400 dużych statków. Roberts nie używał zupełnie trunków alkoholowych, dbał bardzo o porządek, a między swymi towarzyszami wykorzeniał pijaństwo i karciarstwo.

Major Stede **Bonnet** stał się rozbójnikiem morskim z powodu swej żony, straszliwej jędzy. Po wyjściu z wojska angielskiego osiadł Bonnet w Indjach zachodnich, był zamożny i cieszył się ogólnem poważaniem. Pewnego jednak pięknego poranku zniknął z domu i stał postrach budzącym korsarze. W Barbudos, gdzie mieszkał, było powszechnie wiadomem, że do tego rozpaczliwego kroku skłoniła go chęć ucieczki przed żoną i to zyskało mu sympatje współobywateli. Schwytano go i powieszono w r. 1718. Przed powieszeniem potwierdził ów powód, jaki sprawił, że oddał się rozbojom morskim, które uważał za mniejsze zło, niż pożycie ze złośnicą.

Wiljam **Burdek** był burmistrzem miasta Dover, zanim został piratem, mającym bojeczne powodzenie. Odwrotnie znów kapitan **Cobham,** dorobiwszy się znacznej fortuny na rozbojach morskich, zakończył żywot na stanowisku burmistrza jednego z miasteczek angielskich.

Także dwie niewiasty angielskie: Marja **Bead** i Anna **Bonny,** mają swą „chlubną“ kartę w dziejach korsarstwa. Poślubiły one kapitanów-korsarzy, a po ich śmierci same dowodziły mężnie i z powodzeniem ich statkami.

STRAJK SŁUŻBY W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO CHORYCH I JEGO OSOBLIWE SKUTKI.

Ubiegłego tygodnia wybuchł **strajk pielęgniarzy, pielęgniarek, kucharek, parobków itd. w zakładzie dla umysłowo chorych, w irlandzkiem mieście Donegal,** mieszczącym w sobie 600 chorych. O skutkach osobliwych, jakie ten strajk wywołał, donoszą z Dublina, co następuje:

Na wiadomość o tym łotrowskim strajku, skutkiem którego tylu umysłowo chorych zostało bez wszelkiego dozoru i opieki, zjechali się tłumnie do zakładu w Donegal krewni i opiekunowie nieszczęśliwych chorych tamże internowanych. Lecz, ktoż opisać zdoła ich zdumienie na widok tego, co tam ujrzeli.

Na dziedzińcach i korytarzach stały grupy podniecconych ludzi — **była to strajkująca służba, a chorzy zachowywali się spokojnie i rozsądnie.** Mianowicie zorganizowali się odrazu tak, aby móc zastąpić strajkujących.

Pewien zamknięty w zakładzie od lat kilkunastu inżynier-mechanik stał się palaczem przy kotłach centralnego ogrzewania, dostarczających także gorącej wody. Kilkadziesiąt chorych, ale spokojnych kobiet objęło funkcje posługaczek, inne chore kobiety wzięły się do gotowania. Pewien maniak, uważający się za Napoleona I, zastąpił buchaltera zakładowego itd. Chorzy, lecz spokojni mężczyźni, którzy zastąpili pielęgniarzy objęli opiekę nad furjatami, uważając przedewszystkiem, aby cele ich były dobrze zamknięte.

Dyrektor zakładu, człowiek w najwyższym stopniu niepoczadny, zamknął się w swojem mieszkaniu z chwilą wybuchu strajku. Można sobie łatwo wyobrazić jego przestrach, gdy zgłosiła się doń delegacja chorych, dla złożenia raportu i z prośbą o rozkazy, co mają dalej czynić!

Rzecz prosta, iż zawiadomiona o tem wszystkiem centralna władza sanitarna w Dublinie postarała się przywrócić normalny stan rzeczy w zakładzie, usuwając zeń przedewszystkiem dyrektora i strajkującą służbę.

ZAMACH DYNAMITOWY NA POCIĄG.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą z Helsingfors, że na pociąg ekspresowy **Moskwa—Ryga** dokonano zamachu dynamitowego. Skutkiem wybuchu lokomotywa została wyrzucona z szyn. Żołnierze okolicznych garnizonów, przyszli z pierwszą pomocą. Miejsce katastrofy zamknięto łańcuchem karabinów maszynowych. Słychać, że wśród ofiar katastrofy jest kilka osobistości politycznych. Sądzą, że chodzi tu o zamach polityczny.

STAN ZDROWIA KANCLERZA SEIPLA.

Wiedeń. (PAT.). Biuletyn o stanie zdrowia dra Seipla. Godz. 7.30 rano. Temperatura 36 i pół. Tętno 104. Oddech 28. Wyprysk znika. Powodem wyprysku jest prawdopodobnie szczepienie ochronne. **Ogólny stan korzystny.**

Z KRAJU.

List z Zakopanego

Wybory w Gremjum. — Hasło „Cenniki w górę". — P. Dzikiewicz w ogniu.

Zakopane, 4 czerwca.

W dniu 1 czerwca br. odbyło się na polecenie starosty, p. Strzelbickiego, walne zgromadzenie członków Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów.

Na zebraniu tem po sprawozdaniu komisarza rządowego dla Gremjum, p. dra Hierowskiego, dokonano wyboru nowego przełożeństwa. Starszym przełożeństwa został wybrany p. Władysław Dzikiewicz, znany właściciel znanego hotelu „Morskie Oko" i „Smoczej Jamy", hołdujący zasadzie: wszystko przez pieniądz i dla pieniądza, a wywieszający na swym sztandarze, popularne wśród właścicieli realności, hoteli i pensjonatów, hasło: „cenniki w górę!". Nic też dziwnego, że wśród znacznej części właścicieli różnych dochodowych objektów zakopiańskich, wybór spotkał się z aplauzem.

Wprawdzie p. Dzikiewicz głosi szumnie, że celem jego, jako „prezesa" Gremjum, będzie współpraca z władzami i dążenie do porozumienia, to jednak sposób jego myślenia i zamiary na przyszłość, między którymi jest i zamiar uzyskania godności wójtostwa, głoszone hasło współpracy i porozumienia stawiają pod znakiem zapytania.

Wprawdzie p. Dzikiewicz broni swego hasła „cenniki w górę" trudnymi warunkami egzystencji i ciągłemi stratami, to jednak znający dawne przed- i obecne powojenne stosunki materjalne jego, dochodzi do przekonania, że jednak te „nizkie" cenniki, na które p. Dzikiewicz tyle narzeka, nie były znów tak dla niego krzywdzące, a szczeble, po których się piął i obrastał w piórka, idąc przez „asekurację, mobilizację, moratorjum i dewaluację" w przyszłość, nie były kruche i zbyt uciążliwe.

Najbliższa jednak przyszłość pokaże, co p. Dzikiewicz zamierza i dokąd podąży — nie uprzedzajmy więc faktów. „Ogień czyści żelazo", a p. Dzikiewicz, stając na czele Gremjum, nie zdaje sobie nawet sprawy, w jaki ognisty teren wkroczył. Bo cóż — uda mu się uzyskać u władz wysokie cenniki, to do Zakopanego pies z kulawą nogą nie przyjedzie — a wtedy wszyscy właściciele i właścicielki pensjonatów i domów powiedzą: „Winien jest!" — a nie uda cen wyśrubować i mało „dutków" w kieszeniach zostanie, powiedzą również: „winien jest!"... Trudne to będzie stanowisko, trudne i z pewnością nikt go p. Dzikiewiczowi nie zazdrości, a przedewszystkiem nie... podpisany **Właściciel pensjonatu.**

PRZEMYŚL.

ZMIANY W STAROSTWIE. Wiadomość, jaką podałem niedawno w „Gońcu", że starosta przemyski p. Emanuel Bocheński ustępuje z zajmowanego stanowiska, zatwierdza się w całej osnowie. W tygodniu ubiegłym p. Bocheński wniósł oficjalnie prośbę o spensjonowanie, nie uzyskawszy przedłużenia swego urlopu.

GRADOBICIE A POMOC RZĄDU. Katastrofalne położenie kilku gmin, których zasiewy prawie zupełnie zostały zniszczone gradobiciem, o czem już donosiłem, wymaga szybkiej i wydatnej pomocy. Zrozumiały to naczelne władze i na skutek interwencji p. wojewody Zimnego w Warszawie rząd przyznał — jak się dowiadujemy — 10.000 zł. na krótkoterminowe pożyczki tak dla włościan, jak i ziemian. Prócz tego p. starosta Wehrstein zorganizował dla najbardziej ubogich a dotkniętych klęską doraźną pomoc, na co p. wojewoda dał datek 270 zł. Na ten cel między innymi złożył marszałek powiatu p. Drużbacki 1000 kg. ziemniaków. Obywatelska inicjatywa p. starosty Wehrsteina spotkała się z ogólnem uznanie.

ZBIÓRKI! ZBIÓRKI! ZBIÓRKI! Pomijam milczeniem różne strony tej sprawy, o czemby można wiele pisać — chcę tylko ponownie zwrócić uwagę na fakt, że mimo nakazu, że zbierać wolno jedynie do puszek zamkniętych, często jeszcze spotkać można inną praktykę. W tym kierunku winno starostwo stanowczo polecić policji, by dopilnowywała ścisłego przestrzegania zarządzeń starostwa. Kiedy już jestem przy zbiórkach, wspomnę mimochodem o różnego rodzaju i płci łazęgach, którzy ostatnimi czasy nachodzą mieszkania i sklepy i wyłudzają datki pod pozorem różnych dobroczynnych instytucji. Publiczność sama winna dokładnie kontrolować uprawnienia tych gości, a w razie podejrzeń polecić takich gości opiece policji.

RUCH OŚWIATOWY. Z kół pracowników T. S. L. dowiaduję się o odrodzeniu ruchu teeselowego w pobliskich Mościskach. Na czele pracy stanął p. Langer. Zrozumienie pracy kulturalno-społecznej na tamtejszym gruncie zatacza czem raz szersze kręgi, zyskując nowych pracowników. A przy pracy tej, tak wdzięcznej, winni się skupić wszyscy. Dotychczasowe wyniki tej pracy, a to uruchomienie bibljoteki, która liczy około 400 tomów, założenie czytelni w Lackiej Woli i Trzciańcu wskazują niedwuznacznie, że praca ta programowo dalej intensywnie będzie rozwijana. Odrodzonej placówce oświatowego ruchu w Mościskach życzymy owocnej pracy! **(az).**

Bankructwo i ustąpienie gdańskiego senatu.

Gdańsk 8 czerwca.

Gdański senat poniósł w dniu 30 maja br. w tut. sejmie przy głosowaniu nad budżetem sprawiedliwości sromotną klęskę, gdyż większość posłów sejmowych odrzuciła trzy pierwsze pozycje owego budżetu. Nie rozporządzając więc wogóle odpowiedn ą większością parlamentarną znalazł się gdański senat w położeniu bez wyjścia i w konsekwencji tego złożyli już wszyscy tut. senatorowie parlamentarni na ostatniem posiedzeniu sejmowem swoje mandaty. Tak więc **skończyło się wreszcie w Gdańsku panowanie nacjonalistycznych szantażystów politycznych, zwalczających pokojowe współżycie wolnego miasta z Polską, a uprawiających wyłącznie** i wbrew interesom gospodarczym Gdańska czysto niemiecko-pruską politykę niewolniczą.

Jakie będzie najbliższe rozwiązanie obecnego kryzysu, względnie z których stronnictw politycznych utworzy się nowy rząd wolnego miasta, pokażą najbliższe dnie; rozstrzygnięcie to zależnem będzie w każdym razie od tego, czy najsilniejsza frakcja sejmowa, tj. zjednoczeni socjaliści zechcą wziąść udział w nowym rządzie i pracować obok stronnictw mieszczańskich.

W związku z tem przesileniem w senacie wyjechał **prezydent senatu gdańskiego Sahm do Berlina po instrukcje,** gdyż ograniczone mózgi wychowanych w pruskiej szkole gdańskich senatorów niezdolne są bez wskazówek berlińskich nic samodzielnego przedsięwziąć i wymyślić. **W. P.**

Z ziemic Polski.

MUZEUM NARODOWE NABYŁO WRESZCIE FORTEPIAN CHOPINA. Dzięki pomyślnym wynikom urządzonego koncertu na rzecz kupna ostatniego fortepianu Fr. Chopina cenna pamiątka ta narodowa została nabyta przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Fortepian ten znajduje się już w salach Muzeum. Przykryty jest on oryginalnym pokrowcem, pięknie haftowanym. Wraz z instrumentem nabyto również i krzesełko, na którem arcymistrz grywał. Na fortepianie złożona jest maska pośmiertna Chopina. Objekty te są pierwszym zaczątkiem tworzenia sali chopenowskiej w Muzeum Narodowem. W związku z tym bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby posiadacze pamiątek po artyście składali je w Muzeum Narodowem dla powiększenia zbiorów po Chopinie.

OBCHÓD ROCZNICY RZEZI PRAGI, w którym weźmie także czynny udział wojsko, przygotowuje Warszawa w sposób uroczysty. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu obchodu, na którem postawiono uroczystości kościelno-żałobne połączyć z poświęceniem pomnika ku czci ofiar rzezi.

WYSTAWA PRACY HARCERSKIEJ W WARSZAWIE. W dn. 8 czerwca zostanie otwarta w gmachu szkoły podchorążych wielka wystawa harcerska chorągwi warszawskiej. Wystawa obejmuje całokształt pracy nietylko w postaci eksponatów nadesłanych bardzo licznie, ale też całego szeregu warsztatów w pełnym toku pracy. Osobna sala poświęcona jest akcji harcerstwa w wojsku.

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział licznie przybyli goście z generałami Osińskim i Jacyną, komendantem szkoły podchorążych pułkownikiem Młodzianowskim oraz reprezentanci sfer pedagogicznych z kuratorem okręgu p. Zawadzkim na czele. Wystawa nader ciekawa daje obraz całokształtu prac harcerskich. (PAT).

PIERWSZA WYSTAWA LOTNICZA W TORUNIU. Staraniem P. L. O. P. P. zostanie otwartą w najbliższych dniach w Toruniu w salach „Strzelnicy" (ulica Przedzamcze) pierwsza wystawa krajowa modeli lotniczych i aerofoto.

NUMEROWANE MIEJSCA W WAGONACH III KLASY. Z dniem 1 czerwca zaprowadzono wagony klasy III z miejscami numerowanemi w następujących pociągach: nr. 5 i 6 na linji Warszawa—Kraków i z powrotem 1 wagon. Pociągi nr. 415-1425 i 1432-426 na linji Warszawa—Ciechocinek i z powrotem mają 1 wagon numerowany. Wagony powyższe będą kursowały tylko w sezonie letnim, tj. od 1 czerwca do 30 września. W pociągach nr. 905 i 906 na linji Warszawa—Zdołbunowo i z powrotem — 1 wagon, który będzie stale kursował. Cena biletów dodatkowych na miejsca numerowane klasy III wynosi 1 zł. (1.800.000 marek).

„STAŃCZYK" MATEJKI DLA WARSZ. MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Warszawie powzięło zamiar zakupienia do swych zbiorów historycznego obrazu Matejki „Stańczyk". Obraz ten znajduje się już Muzeum i po wykonaniu ramy będzie wystawiony.

WARSZAWA SUBWENCJONUJE TEATRY MIEJSKIE. W związku ze spadkiem frekwencji w teatrach miejskich, magistrat warszawski musiał przyznać zarządowi teatrów dodatkową subwencję zwrotną w sumie 84.000 złotych, celem umożliwienia mu pokrycia wydatków personalnych na miesiąc bieżący.

PRZEMYSŁ POLSKI PRZYGOTOWUJE FILM PROPAGANDOWY. W niedługim czasie wyprodukowany zostanie wielki film przemysłowy, w którym podkreślony będzie stan i zakres działania całego wielkiego przemysłu polskiego. Koszt filmu o długości 2000 metrów wyniesie 40.000 zł. Obraz ma być wyświetlany wyłącznie zagranicą, mianowicie w państwach, które są w stosunkach handlowych z Polską, jakoto: Francja, Anglja, Włochy, Finlandja, Rumuja, Jugosławja, państwa bałtyckie i inne.

ZJAZD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W LUBLINIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła (po-Bernardyńskim) o godzinie 11 rano, a obrady zjazdu o 12 w południe w sali Stow. Robotniczych Chrześc. (gmach po-Dominikański obok Katedry).

NIEMCY WYKUPUJĄ MAJĄTKI POLSKIE NA POMORZU. Od kilku dni pojawili się na Pomorzu agenci niemieccy, którzy mają za zadanie wykupywać od polskich obywateli majątki, położone na granicy i w rejonach fortecznych. Jako kupujących podsuwają Polaków, którzy oficjalnie starają się o pozwolenie władz na kupno i fikcyjnie figurują, jako właściciele, zaś nieoficjalnie odstępują te majątki Niemcom. Biuro zakupna tych majątków znajduje się podobno w Gdańsku, zaś Centrala w Berlinie.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W POZNANIU. Na rozkaz Prokuratorji przy sądzie okręg. w Poznaniu aresztowano pp. dra Nowaka i Jaroszyńskiego. Aresztowanym zarzuca się nadużycia przy dostawie zboża dla armji dla jednego z DOK małopolskich.

ZAMKNIĘCIE „TRYBUNY ROBOTNICZEJ". W związku z konfiskatą szeregu numerów pisma komunistycznego „Trybuna Robotnicza", sąd okręg. w Warszawie powziął decyzję zamknięcia „Trybuny Robotniczej, przyczem decyzja ta została zakomunikowana min. sprawiedliwości.

W ROZCZNICĘ ZGONU HETMANA JANA ZAMOJSKIEGO odbył się w Zamościu uroczysty obchód staraniem drużyn harcerskich.

POSTRZELIŁ SIĘ, ABY NIE SŁUŻYĆ W WOJSKU. Przed wojskowych okr. sądem w Łodzi odbyła się rozprawa Maksa Rajzla, który stojąc na warcie, rozmyślnie przestrzelił sobie nogę, aby być zwolnionym z wojska. Sąd skazał Rajzla na półtora roku więzienia, z pozbawieniem praw stanu.

ARESZTOWANIE BANKRUTA ŻYDOWSKIEGO. Do więzienia sądu okręg. we Lwowie dostawiono bankruta lwowskiego, Samuela Reischera. Olbrzymie przedsiębiorstwo drzewne we Lwowie pod firmą Herzberg i Jolles zawiesiło wypłaty. Pasywa sięgają 150 tysięcy dolarów. Aktywa podobno przewyższają pasywa.

BÓJKA W GMACHU SĄDOWYM. W Zamościu zaszedł wypadek, który nawet wśród ludzi najbardziej pobłażliwych wzbudził duże zgorszenie. Adwokat, należący do partji „Wyzwolenie", senator Zubowicz z Zamościa, w gmachu sądu zamoyskiego, pobił świadka, który złożył zeznania w bronionym przez Zubowicza procesie.

ZJAZD HARCERSTWA W KATOWICACH. Dnia 8 i 8 bm. odbył się tu zjazd górnośląskiego związku harcerstwa polskiego z bardzo licznym udziałem młodzieży. Przy tej okazji nastąpiło otwarcie wystawy prac harcerskich. W parku Kościuszkowskim harcerze rozbili wielki obóz, zwiedzany tłumnie przez publiczność, przedstawicieli władz, wojskowości, szkół i t. d. (AW.).

NA ULICZNYM EKRANIE.

Nieco o patrjotyźmie.

Patrjotyzm — to bardzo skomplikowane uczucie. O pięknie jego nie potrzebuję pisać, bo każdy rozumie to sam doskonale. Dziwna jednak rzecz. Patrjotyzm u ludzi nieinteligentnych idzie zawsze w parze z pewnego rodzaju nieświadomym bojowniczym szowinizmem, lekkim, nieszkodliwym, ale — szowinizmem.

Było to tak!

Mam przyjaciela. Bardzo miły i sympatyczny chłopak, ma wprawdzie jedną wadę — jest malarzem (och!), ale mimo tego jest bardzo wesoły, nie nosi długich włosów, oblepionych farbami, jest bardzo uczynny, bezinteresowny — jednem słowem: dobry przyjaciel.

Przyjaciel mój jest Pomorzaninem i ślicznie mówi po niemiecku. Ponieważ władam również tym językiem, a nie chciałbym wyjść z wprawy, więc często rozmawiamy ze sobą po niemiecku.

Wczoraj weszliśmy do t. zw. „dorożkarskiej knajpy“, by przypatrzyć się bardzo ciekawym typom, których tam jest moc. Mój przyjaciel skrzętnie notował bardziej charakterystyczne w szkicowniku. Rozmawialiśmy przy tem po niemiecku.

Po jakimś czasie zauważyłem, że spokojne dotychczas towarzystwo zaczyna się nam coraz częściej przyglądać. Rzucane z podełba spojrzenia poczęły mię niepokoić, tembardziej, że jak mawiał śp. Zagłoba: „nie lubię ścisku“.

Aż wreszcie podchodzi do nas taki typowy fjakier i z niebardzo uprzejmą miną pyta:

— przepraszam, co panowie są za jedni?

Spojrzenie przy tem, zwrócone na mniej mówiło: „Gnaty ci połamię, szwabie zatracony“.

Jaknajspieszniej przekonujemy go obaj o swej zawziętej polskości, mówimy nieco może za skwapliwie o naszym patrjotyzmie, wreszcie wymieniamy rdzennie polskie nazwiska, oczywiście po polsku.

Uspokojony „fjekier“ klepie nas wtedy familjarnie po ramieniu i powiada:

— Jakeście Polacy, to proszę was bardzo (wymowne spojrzenie) mówcie po naszemu, bo, jak usłyszę ten świabski szwargot, to mie djabli biorą, a pięści me świerzbią“... (drugie wymowne „oczko“).

Ślicznie! Nastrój już jest. Teraz tylko gazy i na uczciwiej stopie postawione lotnictwo! **Korab.**

DLA CIERPIĄCYCH NA ZATWARDZENIE.
Powszechnie znane ze swej skuteczności **pigułki francuskie Cascarine-Leprince** znajdują **się w** sprzedaży we wszystkich aptekach i **składach** aptecznych. **6518**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Kordjan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Lampa Aladyna“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Miłość i sprawiedliwość“.
Reduta: „Na bruku Paryża“, dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami“, dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Jak kobiety kochają i nienawidzą“; dramat w 6 aktach.
Wanda: „Władczyni powietrza“; dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Twarz i maska“ z Harry Peel.
Zachęta: „Krwawe karby“; dramat sens.

—o—

POWIĘKSZONY NUMER „GOŃCA“. Od dnia dzisiejszego przez cały czas procesu listopadowego wydawać będziemy stale zwiększony numer „Gońca“, aby obok obszernych sprawozdań z procesu uwzględniać równie obszernie i inne działy dziennika.

Dzisiejszy numer jest już zwiększony i obejmuje 10 stron. Należy się zatem u sprzedawców upominać wyraźnie o wkładkę jedno-kartkową, którą dołączamy od dziś do numeru „Gońca“.

OGÓLNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW.

W dniach 22, 23, 24 i 25 czerwca br. odbędzie się w Katowicach VI Ogólny Zjazd Delegatów Kół P. Z. K. Zbiórka Delegatów dnia 22 czerwca br. o godzinie 9 rano na dworcu osobowym.

Godz. 9 i pół wymarsz pochodem z orkiestrą i sztandarami do kościoła N. Panny Marji na nabożeństwo; po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu udadzą się pochodem przez miasto do sali obrad. Sala „Powstańców“, Plac Wolności.

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 12 w południe. Informacji udziela biuro Zarządu Okręgowego PZK. w Katowicach, dworzec osobowy obok poczekalni II-ej klasy. Wstęp na salę obrad tylko za zaproszeniami.

Przed ustąpieniem Milleranda.

Paryż. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych po interpelacji ma wystąpić opozycja z następującym wnioskiem: Izba deputowanych widzi w mianowanym przez Milleranda gabinecie Marszala negację praw parlamentarnych, nie życzy sobie wcale omawiać obecnego położenia, oświadcza, że nie chce wchodzić w żadne stosunki z ministerstwem i przechodzi do porządku dziennego. Inny wniosek opiewa. Izba deputowanych respektuje wogóle prawo wyborcze i wolę wyrażoną przez wyborców w dniu 11. maja, ma zaufanie li tylko do gabinetu lewicy i przechodzi do porządku dziennego. Zdaje się, że senat, w którym Millerand ma dużo zwolenników, mimo to przyłączy się do tego wniosku, ponieważ konflikt z Izbą deputowanych uważa za niepożądany. Socjaliści i komuniści wzywają do zachowania spokoju. Gróźb małej grupki anarchistów nikt na serjo nie bierze. Millerand zamierza — jeżeli Izba deputowanych rozstrzygnie na niekorzyść gabinetu, nazwanego „gabinetem marnotrawców“ — nie przyjąć dymisji ministerstwa, natomiast jutro sam ustąpi. Prawdopodobnie w piątek odbędzie się wybór nowego prezydenta republiki. Prawica postawi kandydaturę Milleranda, ewentualnie Poincarego na prezydenta republiki, lewica prezydenta senatu Doumergueta, albo też Painleve'go. Nowy prezydent zamianuje p. Herriota prezydentem gabinetu, który w poniedziałek przedstawi się parlamentowi.

Paryż. (AW). „Ere Nouvelle“ donosi: W senacie ma p. Choron wystosować do rządu Marsala interpelację, tymczasem rząd ten zostanie w Izbie deputowanych obalony, a żaden z członków tego rządu nie będzie mógł odpowiadać na interpelację. Millerand narusza konstytucję pod pretekstem, że ją zamierza chronić. Millerandowi pozostaje tylko jedyny środek dla ukończenia konfliktu, a mianowicie powinien sam bez pośredników jasno i legalnie postawić kwestję prezydjalną, poczem miałby ustąpić i postawić swoją kandydaturę na zgromadzeniu narodowem w Wersalu.

DWA WYPADKI ZACHOROWAŃ NA WŁOŚNICĘ W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, jeden z lekarzy prywatnych w Krakowie doniósł do m. Urzędu zdrowia o dwa wypadkach zachorowań na włośnicę. Djagnozę stwierdził wysłany z urzędu lekarz miejski, który polecił w odnośnych wędliniarniach ze strony m. urzędu weterynaryjnego przeprowadzić kontrolę porządku i czystości lokali masarnianych oraz zbadać czy sprzedawane i magazynowane wędliny nie posiadają zarazków trychiny. M. urząd weter. po doniesieniu rozpoczął wczoraj w trzech wskazanych masarniach badanie towaru. Wyniki dotychczas jeszcze nie ustalone.

W każdym jednak razie sprawa cała nie przedstawia się tak sensacyjnie, jak to podał jeden z dzienników popołudniowych, gdyż masarń, jak nas m. urząd wet. informuje, nie zamknięto, ani też całego towaru nie skonfiskowano, lecz pobrano tylko próbki mięsa do badania.

PROMOCJA. P. Olga Tabaczyńska, córka posła na Sejm, otrzymała onegdaj w Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora medycyny.

WYBORY WŁADZ AKADEMICKICH W KRAKOWIE. Na rok szkolny 1924-25 wybrano rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. dra Zimmermanna, zaś rektorem Akad. Sztuk Pięknych ponownie prof. dra Adolfa Szyszko-Bohusza. Dziekanem wydziału malarstwa i rzeźby wybrano w Akad. Szt. Pięk. prof. Wład. Jarockiego, dziekanem zaś wydziału architektury prof. Józefa Gałęzowskiego. Wybory dziekanów wydziałów Wszechnicy Jag. odbędą się w przyszłym miesiącu.

CELEM ROZBUDOWY GAZOWNI M. KRAKOWA dyrekcja gazowni zaciąga pożyczkę 150 tysięcy zł. w P. K. O. Dyrekcja rozpoczęła już szereg prac mających na celu wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, które wpłyną na wydatne potanienie produkcji gazowej.

NA WCZORAJSZYM TARGU dało się odczuć nieznaczne potanienie niektórych artykułów spożywczych, które jednak dowieziono w szczupłej ilości. Płacono za: 1 litr mleka niezbieranego 22—27 gr.; 1 kg masła 2.70—3.30 zł.; 1 kg sera 88 gr. do 1 zł.; 1 jaje 6—7 gr. Ceny drobiu wahały się od 4 do 12 zł.

CENNIKI HOTELOWE zostały przez magistrat krak. przewalutowane według normy 1 miljon równy 1 zł., przyczem nierówne kwoty uległy zaokrągleniu jak naprzykład: pokój za dobę kosztował 4.500.000 Mp. obecnie kosztuje 5 zł.

KONTROLE CENNIKÓW OBUWIA W SKLEPACH KRAKOWSKICH. Organa lotnej brygady wywozowej P. P. przeprowadziły w sklepach krak. doraźną kontrolę cenników obuwia i stwierdziły liczne nadużycia cennikowe. Jak się okazało cenniki nie były potwierdzone przez kompetentne władze, wobec czego nieuczciwi kupcy puszczali się na wyśrubowanie cen według swojego upodobania i chęci zysku nadmiernego. Zakwestjonowano masę faktur, na podstawie których ujawniono, że obuwie krajowe sprzedawane było jako zagraniczne. Za przekroczenia te doniesiono między innymi do prokuratury I. Kaufmanna Hersteina kupca przy ul. Gertrudy 25 oraz J. B. Gołda przy ul. Stradom 1.

ODWOŁANIE TERMINU ZJAZDU INTERNOWANYCH W TARNOPOLU. Komunikują nam, że termin zjazdu podany na dzień 14 i 15 czerwca zostaje przesunięty i że zjazd odbędzie się dopiero po ferjach we wrześniu, w dniu później oznaczyć się mającym.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH KIESZONKOWCÓW. Policja krak. aresztowała dwu podejrzanych kieszonkowców, którzy ostatniemi czasy dokonali szeregu kradzieży w bankach krakowskich na szkodę klijentów.

KRADZIEŻ NA BIELANACH. P. Stanisławowi Zembrzyckiemu skradziono na Bielanach z kieszeni w chwili gdy wysiadał ze statku „Stanisław“ lornetkę wartości 229 zł.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj wpadła pod wóz tramwajowy Nr. 59 na linji 3 w Rynku głównym Marja Marciszowa, która doznała potłuczeń na całem ciele. Po udzieleniu pomocy przez wezwaną straż pożarną, która wydobyła p. M. z pod wozu oraz przez pogotowie rat., nieszczęśliwą pozostawiono opiece domowej.

ŚMIERTELNY STRZAŁ W CZASIE AWANTURY. Onegdaj aresztowała policja Piotra Malosta lat 22 z Brzoskwini pod Krakowem, który w niedzielę dnia 8 bm. po pijanemu spowodował wśród gości gospodarza domu Jakóba Odrzywolskiego awanturę. W czasie szamotania się z Odrzywolskim Malost dobył rewolweru i strzelił do Odrzywolskiego, który padł na ziemię skrwawiony i w kilka godzin potem zmarł.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła jakiejś trutki służąca Anna Gawin przy ul. Mostowej l. 4. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił służącą opiece domowej. Powodem rozpaczliwego kroku była obawa przed utratą służby.

KONKURS. W hurtowni tytoniowej Związku Inwalidów wojennych jest do obsadzenia posada kierownika tejże. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Warunki według umowy. Oferty zgłaszać Związek Inwalidów wojennych — Podzamcze 30.

Represje bolszewickie w Żytomierzu.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.). Obecnie dochodzą wieści, że w połowie maja czrezwyczajka w Żytomierzu dokonała szeregu rewizyj i aresztowań pośród zamieszkałych w Żytomierzu Polaków. Dotychczas są wiadome następujące nazwiska aresztowanych osób: Ks. prałat Fedukowicz, ks. Józef Ulanicki, ks. Jan Podwicki, Jezierska, Konczakowska, Michałowska, Belot, Klimienko, Lipińska, Szabelkowska, Gajewscy, Urban, Komar, Jaśkiewiczówna, Charczenk, Skorostrzelski.

Rewizje u tych osób nie dały żadnego rezultatu. Aresztowanych zabierano po kolei do cel podziemnych, dla wydobycia zeznań. Śledztwo ma na celu wykazanie (!) egzystencji stałej organizacji, utrzymującej łączność z „sąsiedniem wrogiem mocarstwem“ (!!) Aresztowania te nie mają żadnego rzeczowego podkładu i są jedynie aktem represji w stosunku do ludności polskiej. Według pogłosek, księża aresztowani w Żytomierzu mają być skazani na deportację do Archangelska.

W chwili obecnej niema w Żytomierzu ani jednego katolickiego kapłana na wolności i miasto pozbawione jest zarówno nabożeństw jak i posług religijnych.

—o—

Miljardowa defraudacja w Łodzi.

Aresztowanie brata i ojca defraudanta

Śledztwo w sprawie defraudacyj popełnionych w Łodzi przez dyrektora Tow. dla Handlu i Przemysłu Adolfa **Iungstera,** zatacza coraz szersze **kręgi:**

Specjalnie delegowani funkcjonarjusze Urz. Śledczego aresztowali brata Adolfa Ingstera na ul. Piotrkowskiej przy Grand Hotelu, a następnie zaprowadzono go do mieszkania przy ul. Traugutta 12, gdzie przeprowadzono dokładną rewizję w domu handlowym, istniejącym pod firmą A. Ingster Sp. Akc.

Wynik rewizji był nadspodziewany.

Ujawniono szereg kompromitujących dowodów między innemi stwierdzono, iż defraudant A. **Ingster** (junior) **należał jako spólnik do domu agenturowego ojca swego, istniejącego pod powyższą firmą i tam prawdopodobnie lokował defraudowane kwoty.**

W wyniku powyższej rewizji aresztowano również i **ojca defraudanta** Adolfa Ingstera (seniora).

Zacną tę dwójkę przesłano do Urzędu Śledczego. Dalsze energiczne dochodzenia w toku.

W OBRONIE ZDROWIA LUDNOŚCI.

Kolonje urzędnicze.

Ustawa o reformie rolnej daje możność tworzenia kolonij urzędniczych. W związku z tem min. reform rolnych wydał okólnik w sprawie kolonji urzędniczych. Okólnik poleca, aby przy opracowywaniu planów parcelacyjnych uwzględniano wskazówkę, że **parcele urzędnicze winny być położone obok siebie,** a nie porozrzucanemi między zwykłemi kolonjami rolniczemi.

Obszar parcel powinien wynosić od 0.5 do 1 ha. w żadnym zaś wypadku nie może przekraczać 2 hektarów.

W miejscowościach o charakterze letniskowo-zdrowotnym i klimatycznym, obszar ten w razie konieczności winien być odpowiednio zredukowany, jednakże **musi wystarczać na postawienie domu mieszkalnego i utworzenia dokoła niego choćby nieznacznych rozmiarów ogródka.**

GIEŁDA.

Kraków 11 czerwca.

Na giełdzie efektów dalsza zniżka papierów. Katastrofalny brak gotówki i silna podaż spychają ustawicznie kursa akcyj.

Na pogiełdziu również kursa zniżkowe.

Na giełdzie pieniężnej obroty ożywione po kursach zwyżkowych. Mocniejszy Nowy Jork i Wiedeń.

Kraków, 11 czerwca.

Dolar	—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 2.21 (czek), 5.20 i pół (wypłata): Praga 15.35—15.30: Szwajcarja 92—91.75—91.70: Wiedeń 7.35 i pół do 7.37 i pół do 7.36; Londyn 22.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.38
Bank Małopolski	0.90
Ziemski Bank Kredytowy	0.16—0.17
Powszechny Bank Kredytowy	0.12
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4. –
Tohan	0.35—0.38
Bracia Rolniccy	0.28 ex
L. Zieleniewski	10.30
H. Cegielski w Poznaniu	0.69—0.70
Trzebinia żelazo	0.80
Pocisk	1.25
Warsz. Parowozy	0.40
Górka	18.25—18.50
Siersza	4.95—5.00
Tepege	2.65—2.80
Pokucie	0.50
Strug	0.80—0.90
Porcelana Ćmielów	0.65—0.75
Krakus	0.80 ex
Chodorów	5.10—5.20
Chybie	6.60—6.95
A. Piasecki	1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno 21—20.75; Gazy zachodnie 3.50; Nobel 1.45; Len 0.60—0.65: Lokomotywy 0.55; Nafta Krosno 0.45.

Warszawa, 11 czerwca.

Dolary St. Zj. . . .	**5 21½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskia . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.36—22.30; Paryż 25.95: Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.24 i pół; Włochy 22.55—22.52 i pół; Belgja 22.74; Szwajcarja 91.27: Holandja 194.05; Stockholm 137.65.

Miljonówka 0.48—0.49; Pożyczka złota 7.20; Pożyczka dolarowa 2.50.

Akcje: Zieleniewski 11—11.50; Żyrardów 32—34—32; Chodorów 4.75; Parowozy 0.35—0.38; Pocisk 2—1.75; H. Cegielski w Poznaniu 0.70—0.67; Polska Nafta 0.60: Nobel 1.45; Elektryczność 1.35: Spirytus 1.45—1.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 11.1; Goleszów 1300; Siersza Górnicza 72; Silesja 25; Fanto 305; Galicja 1720; Lumen 15: Nafta 850. Schodnica 350—370.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 212.90: Nowy Jork 5.68 i pół; Londyn 24.51; Paryż 28.80; Medjolan 24.70; Praga 16.60; Budapeszt 000.61. Bukareszt 2.42; Belgrad 6.87 i pół; Sofja 4.05: Wiedeń 000.80 i jedna ósma.

ZE SPORTU.

Wisła—Wilja 1 : 1 (1 : 1).

Mistrz okręgu wileńskiego wyszedł bardzo obronną ręką z tychże zawodów. Nie wykazuje on żadnych specjalnych wartości, a reprezentuje zupełny jeszcze prymityw futbalowy; Wisła wystąpiła w składzie bardzo osłabionym, bo tylko z 3 graczami pierwszej drużyny; mimo to cały czas gniotła przeciwnika, cóż kiedy rezerwowy atak nie umiał wykorzystać pewnych sytuacji. Sędziował p. Wojakowski.

WISŁA—ADMIRA 2 : 2 (0 : 1).

W czasie Zielonych Świąt mieliśmy sposobność przypatrzenia się ładnej grze kombinacyjnej wiedeńskiej Admiry. Zainteresowanie zawodami duże. Odniesione zwłaszcza przez nich zwycięstwo nad Czarnymi 6 : 0, Pogonią 2 : 0, Polonią 2 : 1, pozwalało wnioskować, iż zawody obfitować będą w szereg emocji. Zgromadzona nadniespodziewanie licznie publiczność, wynosząca około 5000 osób, z pełnym zadowoleniem śledziła przebieg zawodów należących do jednych z najpiękniejszych w obecnym sezonie. Obie drużyny zadowoliły w zupełności. Wisła wystąpiła bez „olimpijczyków“ Reymana I i Krupy, jako całość jednak przedstawiała się zupełnie dobrze. Jedynie słabymi byli Gieras, który w 90 proc. pomógł Admirze w uzyskaniu pierwszej bramki, jak i Reyman II jako środkowy napastnik, który jeszcze do prowadzenia ataku pierwszej drużyny Wisły się nie zupełnie nadaje. Admira przez doskonałe opanowanie techniczne, grę główkami, szybki start do piłki, ładną kombinację, krótkiemi dolnemi piłkami, stanowiła bardzo groźnego przeciwnika, to też wynik remisowy dla Wisły jest bardzo zaszczytny. Pierwsza bramka padła z winy Gierasa w pierwszych minutach. Mimo obustronnych wysiłków wynik do pauzy nie ulega zmianie. Dopiero po przerwie Reyman II ładnym strzałem wyrównuje. W kilka minut później przestrzeliwuje Czulak rzut karny podyktowany za sfaulowanie na polu karnym Reymana II. Jednakowoż gracz ten uzyskuje po raz wtóry bramkę dla swych barw w 20 min. Wynik ten utrzymuje się aż do 44 min., w której goście w zamieszaniu podbramkowem wyrównują. Sędzia p. Molkner.

Admira—Makkabi 5 : 0 (1 : 0).

Zmęczeni poprzednim meczem goście i w osłabionym składzie, nie grali tak jak z Wisłą, grając z Makkabi bardzo flegmatycznie i „kiwając“ tychże efektownymi sztuczkami Pomimo tego uzyskali aż pięć bramek bardzo ciekawie. Pierwszą w zamieszaniu podbramkowym uzyskuje pomocnik Makkabi, druga pada z karnego, trzecia do zupełnie nie bronionej bramki, a to z powodu nawoływania publiczności „spalony“, a którego naprawdę nie było. Najlepsza nauka na przyszłość, że gracze nie powinni się powodować okrzykami publiczności, lecz orzeczeniem sędziego. Czwarta i piąta prawdziwie uzyskana z ostrych dalekich strzałów. Sędzia p. Rutkowski.

ŁÓDŹ. Ł. K. S.—M. T. K. 2:1 i 2:1.

LWÓW. Makkabi (Berno)—Pogoń 5 : 4. Makkabi z 4 rezerwowymi.

Vivo—Hasmonea 5 : 1.

PŁYWACTWO.

Wyścig „wpław przez Kraków“ urządzony przez Sekcję pływacką A. Z. S. odbył się 7 bm. w sobotę na przestrzeni 3800 mtr. od klasztoru Norbertanek do III mostu. W wyścigu wzięło udział 47 zawodników, ukończyło wyścig tylko 22. Udział publiczności słaby. Pierwszy przybył Dette (katowickie Tow. pływackie) w czasie 27.32 sek.: 2) Ritterman o 50 m. w tyle: 3) Schönfeld (Jutrzenka) o 10 m.

OLIMPJADA.

Zwycięstwo Urugwaju nad Szwajcarją.

W finale rozgrywek olimpijskich w futbalu pokonał Urugwaj Szwajcarję w stosunku 3 : 0, zaś Szwecja Holandję 3 : 1. W ten sposób mistrzostwo Olimpjady zdobył Urugwaj, dalsze miejsca Szwajcarja, Szwecja, Holandja.

SENAT AMERYKAŃSKI ODRZUCIŁ KREDYT DLA NIEMIEC.

Paryż. (PAT.). „N. York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że senat odrzucił 53 głosami przeciw 23 wniosek o udzielenie kredytu w sumie 10 miljonów dolarów na pomoc dla kobiet i dzieci w Niemczech.

WIELKIE BURZE WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.). Koło Mantui, Navarry i Treviso gwałtowne burze wyrządziły wielkie szkody. Trzy osoby poniosły śmierć.

UDZIAŁ WŁOCH W POŻYCZCE DLA WĘGIER.

Rzym. (PAT.). Dyrekcja banku włoskiego oraz delegaci węgierscy podpisali umowę w sprawie udziału Włoch w międzynarodowej pożyczce przeznaczonej dla odbudowy finansowej Węgier.

GWAŁTOWNA BURZA NAD DUESSELDORFFEM.

Dueseldorff. (PAT.). W dniu 8 czerwca przeciągnęła nad Duesseldorffem gwałtowna burza, która wyrządziła wiele szkód. Wieża kościoła św. Marcina w Bilk zawaliła się i uszkodziła domy znajdujące się obok, przyczem jeden człowiek został zabity, a jedna kobieta i dziecko odniosło rany. Wiele dachów zawaliło się. Straż interweniowała w 130 wypadkach.

POROZUMIENIE JUGOSŁAWJI I WŁOCH CO DO NIEINTERWENCJI W SPRAWY ALBANJI.

Belgrad. (PAT.). Wczoraj ogłoszono następujący komunikat: Rząd królestwa S. H. S. i rząd królestwa włoskiego stwierdziły po wymianie zdań, na temat sytuacji w Albanji zupełną zgodność swych stanowisk, konstatując, że celem ich polityki jest, nie podejmować nic takiego, coby mogło wpływać na rozwój wypadków albańskich. Oba rządy uważają, zajścia w Albanji za sprawę wewnętrzną Albanji.

MOŻLIWY ROZWÓJ WYPADKÓW WE FRANCJI WEDLE ORGANU LEWICOWEGO.

Paryż. (PAT.). „Oeuvre“ zapowiada następujący program wydarzeń we Francji: Dziś we wtorek nastąpi odczytanie orędzia prezydenta republiki przez Marsala w izbie, a przez Ratiera w senacie. We środę nastąpi ogłoszenie orędzia dymisyjnego Milleranda, przez Doumergue i przez Painlevego, we czwartek popołudniu odbędzie się posiedzenie lewicy. W piątek nastąpi wybór nowego prezydenta republiki. W sobotę Herriot utworzy gabinet. W poniedziałek nastąpi w parlamencie oświadczenie nowego rządu.

CZĘŚCIOWE ULGI W EMIGRACJI DO AMERYKI.

Waszyngton. (PAT.). („United Press“) Senat i izba reprezentantów przyjęły jednogłośnie przedłożenie o ułatwieniach przejściowych dla imigrantów. Nowa ustawa postanawia, że żony i dzieci tych mężczyzn, którzy przed dniem 26 maja byli w Ameryce, dopuszczone zostają do imigracji bez względu na normę imingracyjną, ale do maksymalnej ilości 13.000 osób. Definitywna norma imigracyjna dla każdej narodowości będzie uchwalona.

LEKARSTWO NA RAKA.

Filadelfia. (PAT.). (Wolff). Wedle North Amerikan dr. Sowe w Toronto (Kanada), zdołał odosobnić bakcyla raka, sporządzić serum ochronne przeciw rakowi. Serum to było stosowane już od dwóch lat i dało w przeszło 200 wypadkach wyniki zadowalniające.

KATASTROFA W KOPALNI.

Wilkersbarre (Pensylwanja). (PAT.). Wskutek eksplozji gazu w kopalni zginęło 15 osób.

OFIARY WIELKIEJ KATASTROFY W RUMUNJI.

Paryż. (AW.). Według wiadomości, jakie tutaj nadeszły z Bukaresztu, podczas katastrofy i eksplozji na ulicach Bukaresztu miało zginąć 97 osób, w tem 50 żołnierzy, 7 oficerów i 20 osób cywilnych.

BUNT LOTNIKÓW W PORTUGALJI.

Lisbona. (PAT.). Dwa tysiące ludzi oblega obóz zbuntowanych lotników, którzy żądają, aby ich postulaty były przedstawione parlamentowi.

GABINET NACJONALISTYCZNY W JAPONJI.

Berlin. (PAT). Według doniesienia z Tokio utworzony został przez barona Kato gabinet nacjonalistyczny.

KOLEJ ELEKTRYCZNA PRZEZ PUSTYNIĘ.

Cywilizacja europejska coraz energiczniej zabiera się do zdobywania Sahary. I tak, wedle doniesień z Paryża, prace nad zbudowaniem **kolei elektrycznej, mającej przecinać w poprzek tę pustynię** szybkim krokiem idą naprzód. Jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności — to można spodziewać się, że w r. 1930 zostanie połączony zapomocą tej kolei **Oran** (leżący w Algierze) z miejscowością **Wagadugu** (położoną w Senegambji), najważniejszym gospodarczo i strategicznie punktem zachodnio-afrykańskich posiadłości francuskich.

Wychodząc z Oranu, linia rzeczonej kolei biegnie prosto w kierunku południowym. Dotąd ukończony jest jej odcinek po miejscowość Ras-el-Ma.

Cała linja będzie mierzyła 3200 kilometrów długości, a koszta jej budowy, razem z instalacją elektryczną, wyniosą 1.668 miljonów franków. Towarzystwo kolejowe P. L. M. (Paryż—Lyon—Morze Śródziemne) wyraziło gotowość objęcia w swój zarząd ruchu na tej linji kolejowej.

Socjaliści gdańscy chcą wejść do rządu.

Gdańsk. (PAT). Jak donosi „Danziger Zeitung“ na posiedzeniu centralnego Komitetu gdańskiego partji socjalno-demokratycznej, kóre odbyło się wczoraj, uchwalono 28 głosami przeciw trzem głosom zaaprobować przedłożone przez zarząd partji rezolucje w sprawie utworzenia nowego rządu. Na posiedzeniu frakcji zjednoczonych partji socjalno-demokratycznych powzięto uchwałę polecającą zarządowi frakcji prowadzenie w dalszym ciągu rokowań z odpowiedniemi stronnictwami w sprawie utworzenia nowego rządu.

Plamy słoneczne przyczyną nieszczęść ludzkości.

Uczony, który dotąd ocalał w Rosji. — Jego osobliwa teza. — Maxima plam słonecznych odpowiadają latom rewolucji, wojen itd. — W każdem stuleciu jest 9 paroskryzmów zaburzeń politycznych i wojen. Uwagi francuskiego publicysty. — Teorja uczonego rosyjskiego a rządy bolszewickie.

Jeden z uczonych rosyjskich, profesor **Czijewskij,** mieszkający w **Kałudze,** ogłosił świeżo studjum — jak twierdzi — ściśle naukowe pod tytułem: „Czynniki fizyczne wydarzeń historycznych“ i zakomunikował je paryskim sferom naukowym do oceny.

Pomijając fakt osobliwy, mogący budzić pewne podejrzenia, że w Rosji bolszewickiej ostał się jakiś uczony — wiadomo bowiem, że rząd sowiecki tępi bez miłosierdzia naukę i uczonych — warto jednak ze względu na ich oryginalność zapoznać się z wywodami prof. Czijewskiego.

Zamierzeniem jego obszernego studjum, wyposażonego mnóstwem cyfr i dat, jest wykazać, że **wszystkie wydarzenia, z jakiemi spotykamy się w historji i polityce ludzkości, pozostają w ścisłym, bezpośrednim zwizku z zaburzeniami na powierzchni słońca, które co prawie jedenaście lat są przyczyną powstawania tak zwanych plam słonecznych,** a które znów po pewnym czasie znikają.

Graficzne zestawienia, przedstawione w pracy uczonego rosyjskiego, są rzeczywiście ciekawe. I tak: widzimy z nich np. iż lata 1789, 1830, 1848, 1870 — pomijamy mniej doniosłe daty — były latami, w których obserwowano maxima plam słonecznych, a równocześnie latami, podczas których wydarzyły się wielkie rewolucje i wojny. Jedynie r. 1914 czyni poważny wyjątek, albowiem nastąpił po roku 1913, w którym stwierdzono minimum plam słonecznych. Natomiast r. 1918, w którym przyszło zakończenie wojny światowej, równie ważne, jak jej wybuch w r. 1914, posiadał ich maximum.

Konkluzje prof. Czijewskiego dają się streścić w ten sposób:

1) Równocześnie ze zbliżaniem się plam słonecznych do swego maximum, **zwiększa się liczba i waga wydarzeń historycznych,** a maleje w miarę zbliżania się do ich minimum.

2) W każdem stuleciu spotykamy **dziewięć paroksyzmów** wzmożenia się czynności w zakresie światowej polityki i wydarzeń wojennych, a **paroksyzmy te są synchronistyczne z zaburzeniami na powierzchni słońca.**

3) **Plamy słoneczne,** tj. zaburzenia na powierzchni słońca, **wywierają wpływ podniecający na ludzkość** i „są przyczyną takich epidemij psychomotorycznych (sic!), jak rewolucje, powstania, wyprawy, masowe emigracje itp.“. Przeciwnie zaś minimum słonecznych powoduje zmniejszenie się „entyzjazmu politycznego i wojskowego przy równoczesnym wzroście pokojowej pracy twórczej, rozwoju nauk, sztuki itp.“.

Uczony rosyjski twierdzi, że **zasady przez niego określone są pewnikiem** nietylko przeciętnym, ale nawet dającym się sprawdzić w szczegółach. W myśl np. swych danych statystycznych i zestawiań graficznych przychodzi do wniosku, że **w latach 1905 i 1906 fazy miesięczne zaburzeń na powierzchni słońca „odpowiadały najdokładniej wybuchom o charakterze rewolucyjnym wśród mas ludu rosyjskiego** (strajki, tłumne zgromadzenia ludowe, rzucanie bomb, zamachy rozmaitego rodzaju, bezpośrednio po nich następujące represje itp.“).

Jeden z publicystów francuskich, uderzony wywodami prof. Czijewskiego, tak się o nich wyraża, napoły serjo, napoły ironicznie:

„Teza uczonego rosyjskiego jest, bądź jak bądź, wielce interesująca. Pozostaje ona w związku ze starą maksymą artylogów, którzy twierdzili, że to, co się dzieje na ziemi, pozostaje w ścisłym związku z tem, co dzieje się na innych planetach, czy gwiazdach i że naszą wolą rządzą jakieś, o tysiące mil oddalone czynniki. W każdym razie, skoro plamy słoneczne działają na magnes w naszych busolach, to nie będzie zupełnym absurdem przypuszczenie, że mogą także działać na nasz system nerwowy...

„Teza prof. Czijewskiego posiada w sobie dużo stron pociągających, bo **usuwa na bok sprawę odpowiedzialności.** Tam, gdzie dotąd uważaliśmy kogoś za sprawcę pewnych katastrof dziejowych, ponoszącego za nie odpowiedzialność — właściwym sprawcą — wedle prof. Cz. — są plamy słoneczne, których przecież do odpowiedzialności pociągnąć nie można“.

Czyżby i **bolszewizm miał być tylko wynikiem działania zaburzeń słonecznych na ludzkość?...** Gdyby tak było — to łatwo dałaby się odgadnąć geneza nadzwyczajnych pomysłów uczonego, który ocalał dotąd przed czerezwyczajką może dzięki tym pomysłom!

Ruch wydawniczy.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO. Nakładem Polskiego Syndykatu Handlowego w Bydgoszczy ukaże się niebawem album Pomorza pod tytułem „Pomorze“. Album to bogato ilustrowane, wydane w szacie artystycznej, ukaże się z okazji pierwszego pięciolecia przyjęcia Pomorza przez Polskę i służyć ma do propagandy Pomorza. Do współpracy redakcyjnej uproszeni między innemi zostali: Dr. Witold Bełza, prof. A. Janowski, Stanisław Przybyszewski, Adam Grzymała Siedlecki, prof. Adam Szelągowski, Stefan Żeromski. Kierownictwo redakcyjne objął p. Kazimierz Ulatowski.

RUCH WYDAWNICZY. W Nrze 23 **„Iskier“,** tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wychodzącego pod redakcją Władysława Kopczewskiego, znajdujemy na pierwszem miejscu artykuł o Czerwonoskórych Aleksandra Jaworskiego. Okładkę zdobi portret wodza Siouxów z orlem piórem na głowie. Stary i młody czytelnik „Ducha puszczy“ dowie się z tego artykułu wiele ciekawych rzeczy. Wśród obfitego materjału zwraca uwagę artykuł P. Piotrowskiego o wyprawie na Ewerest. Ilustracje, a wśród nich jedna, przedstawiająca „uzbrojenie“ podróżnych w maski dla oddechania tlenem, dają miarę trudności, z jakiemi muszą walczyć dzielni uczeni, usiłujący pokonać „niezwyciężonego olbrzyma“. Wzruszający jest opis święta Trzeciego Maja na Górnym Śląsku. Do numeru dołączono trójbarwną reprodukcję pięknego obrazu Artura Grottgera „Modlitwa rolnika“.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo zł. 0'10 — dla poszukujących posad zł. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej zł. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zł. 0'10 — wiersz w rubryce „Nadesłane“ zł. 0'25 — wiersz milimetrowy po kronice zł. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0'50.— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 procent.

NA RATY! Ważne dla urzędników państwowych i prywatnych! Grodzka 60, II. p. Poleca się materje wełniane na ubrania, raglany męskie, oraz na płaszcze, suknie i kostjumy. KRAKÓW

Wielki wybór trykotyny jedwabnej, krajowej i zagranicznej jak również eponge, fulardyny, satyny, płótna oraz firanek.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

1438

Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZA 2500 ZŁOTYCH — 3 garnitury mebli do 2 pokoi (sypialnia i jadalnia) i kuchni, lub każdy osobno. Wiadomość: Lobzowska 4, m. 6, od godz. 2—3. 745

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Słoninki Adolfa. 768

MŁODA pianistka, władająca francuskim, niemieckim, rosyjskim, polskim poszukuje kondycji na wyjazd w charakterze nauczycielki lub dame de compagnie. Oferty składać: Łódź „Promień“, Piotrkowska 81, sub R. M.

Maszyn do szycia „S. SINGERA“, do pisania „MERCEDES“ na dogodnych warunkach sprzedaje najtaniej Silber, Kraków-Dietlowska 109. 749

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 763

„POPĘD“ Pierwsza krajowa fabryka lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszyncwego — Liny budowlane — Liny kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie.

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

Uwaga: Z powroźnią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego moja fabryka.

Czytajcie, prenumerujcie i popierajcie!

„GŁOS WSCHODU“

Tygodnik poświęcony sprawom Wschodu i Polski pod redakcją poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwilli. Tyg. „Głos Wschodu“ wydaje dodatki w językach francuskim i tureckim.

Prenumerata roczna wynosi 8 dolarów, półrocznie 4 dolary

Prenumeratorzy roczni otrzymają jako premjum artystyczny ilustrowany „Album Wschodu“.

Adres Redakcji i Administracji: POLSKA, Warszawa, Wareckа Nr. 9.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świeński. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.